

669
Kraków
Biblioteka Jasiellońska

Słowo Polskie

Cena
pojedynczego numeru
we Lwowie
i na prowincji:
120 Mk.

Na prowincji

z przesyłką pocztową M 3.000
M 4.500

wychodzi codziennie rano

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni
Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Rekopisów nadsyłanych nie zwraca się.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów. — Tel. 27. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowo Polskiego”.

Redaktor naczelny Dr. Wacław Majbaum.

W połowie drogi.

Podążając ku niecierpliwie przez całe społeczeństwo oczekiwanemu wyjaśnieniu sytuacji parlamentarnej i państwowej, przebyliśmy już połowę drogi: wybór marszałków Senatu i Sejmu został dokonany. Na podstawie układu zawartego pomiędzy Związkiem Jedności Narodowej a Piastowcami marszałkostwo Senatu uzyskał narodowiec Wojciech Trampeczyński, marszałkostwo Sejmu Ludowiec Maciej Rataj.

Dostojna postać Trampeczyńskiego zbyt dobrze jest znana całemu społeczeństwu z działalności jego narodowej pod zaborem pruskim i w ciągu czterech lat marszałkowania w Sejmie Konstytucyjnym, aby przypominanie jego zasług i poglądów było potrzebne. Wiemy wszyscy, że jesto prawdziwy Polak z krwi i kości, z rasy i kultury, z serca i z myśli. Partija, który potrzebę silnego polskiego państwa narodowego odczuwa i uznaje w całej pełni i cały swój wysiłek ku osiągnięciu tego celu skierowuje. Toteż z szczerością i odwagą człowieka wyższego umysłu Trampeczyński, przyjmując wybór, zaznaczył odrazu, iż wcale nie myśli stać się apolitycznym. Według jego słusznego rozumienia, przewodniczący Izby parlamentarnej „nie traci prawa do rozróżnienia dobrego od złego, lecz ma tylko jeden obowiązek: winien w zakresie swego urzędowania być bezstronnym, traktować wszystkich członków równo i nie dopuszczać do tego, aby któremukolwiek z nich działa się krzywda” i trzeba istotnie infantylizmu politycznego i całej obłudnej cichej naszych pod każdym względem zacofanych „postępowców”, aby także jasne i męskie postawienie sprawy piętnować jako „nierzakt reakcjonisty”. Epitet reakcjonisty nikogo już zresztą nie obrusza i nie boli, bo jeśli wychodzi z ust lewicowca jest w dzisiejszej Polsce synem matki niewiasty i wolnego człowieka, który nie jest ani krypto-żydem ani pacholkiem żydowskim.

Pięknie też i mądrze wyraził się Trampeczyński o ustępującym Przewodniczącym ze starszeństwa senatorze Limanowskim, podnosząc, że „imię jego jest znane w ostatnim zakątku Polski nie ze względu na przynależność do danej partji, ale właśnie ze względu na to, że całe swe życie był Polakiem, a potem dopiero socjalistą, że zawsze więcej kochał Polskę, niż swe przekonanie partyjne... Wprzód myślny Państwu zapewnić byt, a potem dopiero mądry byt jest najlepsza”.

Te słowa marszałka Senatu powinna sobie dobrze wrazić w pamięć przedewszystkiem ta część naszej młodzieży, która ulegając bezkrytycznym szlachetnym złudzeniom młodości, hulała jeszcze przestarzałym i zniechęcającym ideałom socjalistycznym. Bo jakże daleko odbiegli od Limanowskiego dzisiejsi przywódcy „polskiego” socjalizmu, którzy w mgławicach czerwonej niędziny: odówki utopili doszczętnie polskość swych dusz!

Nowoobрани marszałek Sejmu p. Maciej Rataj, jako poseł, jeden z kierowników P. S. L. „Piast” i jako minister O. P. i W. R. dawał nam w przeszłości niejednokrotnie powód do polemiki i zarzutów. Zawsze jednak uznawaliśmy czystość i prawość jego charakteru i zdawaliśmy sobie sprawę, że jeśli błędził politycznie, to czynił to szczerze i z przekonania, a nie dla jakichkolwiek motywów ubocznych, osobistych czy partyjnych. Główne źródło błędów p. Rataja tkwiło w jego nadmiernym uleganiu do czasu wpływowi belwederskim. Ostatni jednak historyczny czyn Belwederu, sławne rozpedzenie rządu Ponikfowski - Skirmunt - Michalski, wywołanie tragicznego dwunastoletniego przesilenia i wtrącenie Polski w otchłań ruin finansowej, w której się dusimy, niewątpliwie otworzyło oczy p. Ratajowi i uleczyło go z belwederomanji. Związek Jedności Narodowej głosując za p. Ratajem, stwierdził, iż uważa go za odpowiedniego kandydata na wysoką godność, jaką mu powierzono. Inauguracyjna jego mowa marszałkowska zautentycowała w zupełności uzasadnia. Marszałek Rataj zapewnił, że w urzędowaniu swym będzie się kierował bezstronnością, ku wielkiemu niezadowoleniu lewicy złożył hołd uznania swemu zasłużonemu poprzednikowi, marszałkowi Trampeczyńskiemu, o-

Demaf

sprzedaje: Odpadki sukna bawełniane i białostockie; ekstrakt toluolowy; żelazne podkłady artyleryjskie; Wozy, dwukółki i ich części: jaszczki i sanie.

8481

w Krakowie
we Lwowie.

Termin składania ofert: 13 grudnia 1922. Szczegóły patrz: „Demobil” Nr. 53.

Zawiadamiamy, że z dniem dzisiejszym otworzyliśmy we Lwowie przy ul. 3 Maja 15 przedstawicielstwo i składy fabryczne firmy

CONTINENTAL

laoutchouc & Gut-Perch — Comp. Hannover. Skład wszelkich wyrobów gumowych w szczególności opony samochodowe i masywy. Własna prasa oraz firmy 8480

Fichtel i Sachs

Zakłady precyzyjnych łożysk kółkowych marki F & S. stale na składzie we wszystkich gałunkach i wielkościach.

Freyssinger i Ska Lwów, 3 Maja 15.

Nota Rady Ambasadorów do Niemiec.

Berlin. (Tel. wi.) 2 grudnia. Z powodu wiadomości, iż Rada Ambasadorów wysłała do Rzeszy ostrą notę, domagającą się zadośćuczynienia za złowrzenie oficerów międzysojusznicych, należących do wojsk kontrolnych w Szczecinie, Passawie i Ingolstadtzie, donosi dzisiejsza prasa, że natychmiast po otrzymaniu noty odnośnie czyniki rządowe odbyły dłuższą naradę. Odpowiedź rządu Rzeszy zrehabilitowana będzie w porozumieniu z rządem bawarskim. Przy tej sposobności biuro Wolfia widzi się zmuszonym do zamieszczenia, że wyczerpujące i obiektywne przedstawienie stanu rzeczy nie będzie tajone przed opinią publiczną.

Nota Rady Ambasadorów wywołała w całej niemieckiej prasie dzięki ataki na sprzymierzonych. Najbardziej oburzone są dzienniki nacjonalistyczne. „Lokal An-

zeiger” pisze, że dokument Rady Ambasadorów godny jest umieszczenia na nim podpisów i że chodzi tylko o pozory celem dalszego gnębienia i upokorzenia Niemiec.

„Deutsche Allgemeine Zeitung”, organ Sunnesa omawiając notę mówi i wybuchu nowego szaleńczego Poincarizmu. „Vossische Zeitung” pisze, że już od dłuższego czasu Rada Ambasadorów nie wystosowała do Niemiec podobnej noty i można było się spodziewać, że w cztery lata po zakończeniu wojny takie noty są już niemożliwe. Same wypadki pisano to potęgają, jednak zarzucił dodaje, że traktat wersalski zarzuca Niemcom takie rzeczy, których odwrotną stroną jest okupacja wojenna. Pismo kończy uwagę, że takie postępowanie musi uniemożliwić wszelkie porozumienie.

świadczył, że za obowiązek swój uważa łagodzenie tarć między stronnictwami i dążenie do wytworzenia większości parlamentarnej, a wreszcie — zgodnie z przekonaniem całego polskiego ogółu — za pierwszorzędną konieczność państwowe uznać ratowanie skarbu i uporządkowanie finansów, oraz uzgodnienie z konstytucją szeregu ustaw dotąd z nią sprzecznych czyli wejście na drogę pełnej praworządności.

Zaszczytne miano „nowy endeck”, jakie marszałkowi Ratajowi rzuciła w czasie jego przemówienia rozczłuszczona lewica jest również pośrednim dowodem, że p. Rataj dojrzał politycznie i że zaufanie, jakie w nim pokłada patriotyczne społeczeństwo, nie zawiedzie.

Przeprowadzenie wyboru pp. Trampeczyńskiego i Rataja i utracenie kandydatów lewicowo-żydowskich, socjalisty Praussa i wyzwolenca Smiarowskiego jest wynikiem porozumienia pomiędzy Związkiem Jedności Narodowej a P. Stronnictwem Ludowym „Piast”. Fakt ten daje podstawę do snucia pomyślnych wniosków co do wytworzenia większości, na której mogłoby się oprzeć rząd parlamentarny, a w każdym razie stwierdza, że możliwość taka nie jest wykluczona. Dalszym dowodem takiego stanu rzeczy są dwa najświeższe zdarzenia na arenie parlamentarnej. Najpierw uznania godna uchwała Narodowej Partji Robo niczej, wzywająca Związek Jedności Narodowej i Piastowców do wytworzenia większości i przyrzekająca tej większości poparcie. Powtóre zaś odnowa, z jaką spotkała się ze strony P. S. L. i N. P. R. horrendna propozycja wyzwolenców i socjalistów podpisania deklaracji w sprawie utworzenia większości „względnej” (t. j. z żydami jako cichym współnikiem) i niewchodzenia w żadnym wypadku

w porozumienie z stronnictwami narodowymi, wyjąwszy jedyny wypadek „natażdu nieprzyjacielskiego”. Otrzymawszy kosza pp. Thugutt i Barlicki poszli pokornie pokłonić się w pas żydom i zaproponować im handel polityczny na warunkach dania z góry aprobaty na możliwie wydatne szukania polskich gojów. To również znamienne wyjaśnia sytuację.

W sprzeczności z tymi pomyślnymi objawami pol zostaje jednogłówna uchwała klubu „Piast” w sprawie postawienia kandydatury p. Piłsudskiego na Prezydenta Rzeczypospolitej. Świadczyłyby bowiem, że niema mowy o porozumieniu na tym punkcie z prawicą, która, jak oficjalnie stwierdziła „Gazeta Warszawska”, ani jednego głosu za p. Piłsudskim nie odda, wobec czego wybór jego mógłby przejść jedynie mniejszością głosów polskich, wspartą głosami wrogo wobec Polski usposobionych żydów i innych obcoziemców. Takiego wyboru jednak żaden Polak, szanujący autorytet Polski, jej Prezydent a i swój własny przyjaciel nie może. Nie przyjdzie go też prawdopodobnie p. Piłsudski. W tych warunkach uchwała „Piastowców” może mieć charakter tylko manifestacyjny, jako chęć „oddania cesarzowi, co jest cesarskiego” ze względu na dawne i świeże wyhercezo związki ludowców z Belwederem.

W każdym razie sytuacja tak się obecnie przedstawia, że jedynie osoba p. Piłsudskiego jest przeszkodą do wytworzenia większości i do wejścia Polski na drogę praworządności. Czując to, powinien p. Piłsudski jak najszybciej oświadczyć, że kandydatury stanowczo nie przyjmuje. Byłby to z jego strony czyn, którym oddałby Polsce największą usługę swego życia, który byłby eksploją za wiele ciężkich jego grzechów wobec Państwa.

Przegląd polityczny.

P. P. S. I ŻYDZI.

Podajemy poniżej komunikat wczorajszy „Chwili” o wizycie prezesa sejmowego klubu PPS. w prezydium klubu żydowskiego. Czynimy to zwłaszcza wobec faktu, iż miejscowy organ socjalistyczny, „Dziennik Lud.” wiadomość tę, tak ważną, zupełnie pominał.

Czytamy w „Chwili”:

Na skutek przesunięcia Piastowców na prawo, lewica reprezentowana przez Wyzwolenie i PPS. zdecydowała się raz wreszcie na odrzucenie uprzedzeń narzuconych społeczeństwu polskiemu i poczyniono kroki w kierunku utworzenia platformy parlamentarnej, która objęłaby i reprezentację mniejszości narodowych. Sprawy tej dotyczą dwie konferencje odbyte między pp. Barlickim i Thugutem a prezydium Koła żydowskiego w osobach pp. Thona, Grynbauma, Rosmarina, Reicha, Hausnera, Farbsteina i Kirszbrauna.

W czasie posiedzenia tego prezydium zjawił się w klubie Koła żydowskiego p. Barlicki, witając obecnych następującymi słowami:

— „Oczekiwaliśmy wizyty panów jako klubu młodszego ale nadaremnie, wobec tego składam pierwszy wizytę oficjalną.

Dr. Thon: Panowie posiadaliście pewność, że z całą życzliwością zostaniecie przyjęci w naszym gronie a my tej pewności nie mieliśmy.

Barlicki: Jako prezes klubu PPS. przychodzę oficjalnie z ramienia PPS., aby zasięgnąć informacji co do stanowiska Koła żydowskiego w aktualnych sprawach parlamentarnych jakoteż co do stanowiska Koła żydowskiego wobec ugrupowań lewicowych względnie tychże poparcia.

Dr. Thon: W zasadzie tę propozycję przyjąć by można, ale z zastrzeżeniem, że lewica w złożonej deklaracji uzna żydów za obywateli równouprawnionych a także zgodzi się na przyznanie tych samych praw mniejszościom aterytorjalnym co mniejszościom terytorjalnym.

Barlicki: Postulaty panów są słuszne, lecz ze względu na aktualność wyboru prezydium wpływającego na jutrzejszych posiedzeniach Sejmu i Senatu należałoby narazie dążyć do uzgodnienia stanowiska w tej sprawie.

Grynbaum: I ja będę się na to również, by kwe stję tę pozostawić narazie na uboczu. chciałbym jednak wiedzieć, jakie stanowisko zajmie PPS. na wypadek utraty prawicowej większości w Sejmie, kiedy to prawica z furją rozpęta nagonkę antyżydowską. Czy PPS. zdobędzie się na jawne i otwarte rzuconie swego wpływu na szalę, aby działalność tej przeciwdziałać.

Barlicki: Stronictwo moje w zupełności uznało to żądanie panów.

Grynbaum: Jakie stanowisko zajmie lewica wobec ewentualnej kandydatury żydowskiej na wicemarszałka Sejmu?

Barlicki: PPS. zastanawiała się nad tą sprawą i gotowa jest udzielić jej swego poparcia a nawet wystąpić z inicjatywą. Jest to zresztą rzecz nie trudna, wymaga tylko zmiany regulaminu Sejmu w tym duchu, by kluby liczące ponad 30 posłów miały prawo do reprezentacji w prezydium.

W toku dalszej dyskusji, która się wywiązała, wysunięto ze strony żydowskiej żądanie, aby Koło żydowskie zastrzeżonym został wpływ w pertraktacjach o utworzenie większości rządowej w razie, gdyby większość rządowa miała się oprzeć na ugrupowaniach lewicowych.

Barlicki: Co do tego musiałbym zasięgnąć opinii swojego klubu. Ze swej strony oświadczam, że przeciwko temu żądaniu w zasadzie nic nie mam.

W tem miejscu wschodnio-galicyjscy członkowie prezydium Koła żydowskiego poruszyli sprawę nieprzyjętych do służby urzędników państwowych, kwestię ograniczeń na wszechnicach itp., zapytując, czy w sprawach tych Koło żydowskie liczyć może na poparcie lewicy?

Barlicki: Gdy sprawa ta stanie się aktualną, będziemy o niej mówili.

W końcu prezydium Koła żydowskiego otrzymało przyrzeczenie, że również żydzi będą reprezentowani w delegacji stronictw lewicowych, która uda się do Belwederu, celem wysłuchania opinii Naczelnika Państwa i poinformowania się o ewentualnej kandydaturze Józefa Piłsudskiego na prezydenta Rzeczypospolitej.

POGLĄD P. S. L.

Ostatni numer „Piasta”, zajmując się w artykule wstępnym zadaniem nowego Sejmu, pisze co następuje:

„Jako jedno z pierwszych zadań, które stoją przed nowym Sejmem wydać się konieczność ratowania Skarbu i finansów Państwa. Trzeba być przygotowanym na to, że na społeczeństwo spaść muszą

wielkie ciężary, że podatki będą musiały być nałożone w zupełnie innej wysokości niż dotąd. Trzeba być na to przygotowanym. Na cuda liczyć nie można”.

Dalej uważa „Piast” za jedno z najważniejszych zadań przeprowadzenie reformy rolnej na kresach, a w łączności z tem pozostaje sprawa budowy domów dla osadników i odbudowy nieodbudowanych jeszcze okolic.

Podstawowym zadaniem nowego Sejmu jest złożenie mocnego Rządu.

Omawiając sprawę wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej podkreśla „Piast”, że już przy wyborze Marszałków musi się zarysować większość, której wyrazem będzie również wybór Prezydenta Rzeczypospolitej.

Trzecie posiedzenie Sejmu i Senatu.

Warszawa. (PAT) Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu po załatwieniu interpelacji i złożeniu ślubowania przez posła Kralczyńskiego, przystąpiono do wyboru 5 wicemarszałków. Po przerwie ogłosił marszałek następujący wynik głosowania: Wybrani zostali wicemarszałkami pos. Gdyk 280 głosów). Pontatowski (255), Moraczewski (241), Osiecki (237). Pomoczący posłami dr. Zygmunt Seyda, Zamorskim, dr. Markiem, Dębskim i Śmiarowskim, którzy nie osiągnęli wymaganej absolutnie większości, dokonano ścisłego wyboru w rezultacie którego 5-tym wicemarszałkiem wybrany został pos. Seyda (349 głosów). W sprawie wyboru podsekretarzy zaproponował pos. Osiecki wybór przez aklamację nas epujących posłów: Sołtyka, Niedbalskiego, Ledwocha, Harasza Ossowskiego, Pużaka, Waszkiewicza, Weinzielera i Utę. Izba propozycję tę przyjęła. Marszałek stwierdził, że Sejm ukonstytuował się.

Po załatwieniu interpelacji i wniosków nagłych posiedzenie zamknięto. Termin następnego posiedzenia będzie podany na piśmie.

Warszawa. (PAT) Dzisiaj o godz. 11.30 przedpołudniem przed rozpoczęciem plenarnych obrad senatu zebrał się pod przewodnictwem marszałka senatu Trampezyńskiego Konwent Seniorów. Omawiano sprawę kandydatów na wicemarszałków. Ponieważ przed stawiciele klubów nie wysunęli ze swej strony kandydatów, odbyła się jedynie wymiana zdań, poczem postanowiono udać się na plenarne posiedzenie senatu, które rozpoczęło się o godz. 12-tej. O tej samej porze rozpoczął się Konwent Seniorów Sejmu.

Na dzisiejszym trzecim posiedzeniu Senatu, po złożeniu ślubowania przez senatora Michała Czerkawskiego, odbyły się wybory wicemarszałków i sekretarzy Senatu. Senator Koerner wniosł, żeby wybory do prezydium, na wicemarszałków i sekretarzy odbywały się na zasadach proporcjonalności według list złożonych przez poszczególne ugrupowania. Marszałek odpowiedział, że wniosek ten jest chwilowo niedopuszczalny, gdyż powinien być złożony na piśmie. Poza tem regulamin nie przewiduje proporcjonalności wyborów, tylko wybór przez większość. Po-

„Dla nas jest rzeczą jasną, pisze „Piast”, że Prezydent Rzeczypospolitej, piastun najwyższej władzy w Państwie, musi być wykładnikiem woli, jeżeli nie całego to ogromnej większości społeczeństwa i w tym kierunku musi iść praca Klubu PSL., bo leży w interesie Państwa, by prezydent Rzeczypospolitej był wybrany, jeżeli nie jednomyślnie, to olbrzymią większością”.

Artykuł kończy się następującymi słowami:

„Klub posłów PSL., wierny swemu programowi, zajmie takie stanowisko, jakie leży w interesie Państwa. Dla nas bowiem interes Państwa stoi ponad wszystkim. My wiemy, że jeśli Państwu jest dobrze, to i ludność jest szczęśliwa. Dlatego też Klub posłów PSL. zrobi wszystko co jest w jego mocy, by spełnić obowiązek wobec Państwa, gdyż w ten sposób spełni go wobec społeczeństwa”.

nieważ jednak wniosek ten uzyskał dostateczne poparcie, marszałek poddał go pod głosowanie. Wniosek ten upadł, poczem przystąpiono do wyboru według regulaminu, tj. że głosujący na jedną kartę pisze nazwiska trzech wicemarszałków. Za wybranych uważa się tych, którzy otrzymali absolutną większość. Jeżeli absolutną większość otrzyma więcej, niż 3-ch kandydatów, odpada ten, który ma najmniejszą ilość głosów.

W razie równości głosów rozstrzyga los. Listę odczytał senator Woźnicki, poczem przystąpiono do składania kartek. Oddano głosów 95, 1 kartkę czystą, ważnych zatem było głosów 94, absolutna większość 46. Senator Bojko otrzymał 70 głosów, Woźnicki 10, ks. Stychel 63, Czerkawski 27, Ringel 23. Wybrani zatem senatorami: Bojko, Woźnicki i ks. Stychel, którzy wybór przyjęli. Następnie odbył się wybór 5 sekretarzy w ten sam sposób, jak powyżej. Głosowało 98 senatorów, absolutna większość 50. Wybrani senatorami: Kopciński 78 głosów, Banaszak 69, Gloger 63, Kruk 63, Bielawski 62. Poza tem otrzymali Czerkawski 34 głosy, Koerner 23, Szczepaniak 20, Siedlecki 1. Wybrani wybór przyjęli, prócz senatora Kruka, który był nieobecny.

Następnie odczytano wniosek nagły senatora Jabłonowskiego i tow. (ZLN.) w sprawie powiadomienia senatorów państw sojusznicznych o rozpoczęciu przez senat polski jego działalności. Senat upoważnił prezydium do złożenia wyrazów koleżeńskichgo pozdrowienia senatorom lub też odpowiednim ciałom prawodawczym państw sojusznicznych z jednoczesnym oznajmieniem o rozpoczęciu działalności Senatu polskiego. Redakcję pozostawia się do uznania prezydium. Wniosek ten przyjęto. Marszałek oznajmił, że jeżeli dziś ukonstytuuje się Sejm, mają być rozesełane jeszcze dziś zaproszenia na Zgromadzenie Narodowe. Kiedy ono się odbędzie, to załży od umówienia się marszałków Sejmu i Senatu. Marszałek wczwał senatorów, ażeby o godz. 16 zgłasza li się po zaproszenia. Termin następnego posiedzenia Senatu podany będzie na piśmie.

Z DNIA.

KONFERENCJA MOSKIEWSKA.

Warszawa. (Tel. wł.) 2 grudnia. W piątek odbędzie się w piątek posiedzenie przewodniczących wszystkich delegacji na konferencję rozbrojeniową. Posiedzenie zajmowało się sprawami natury formalnej. Pierwsze plenarne posiedzenie ma się odbyć dzisiaj w sobotę.

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO-JAPOŃSKIE UKOŃCZONE.

Warszawa. (Tel. wł.) 2 grudnia. Rokowania handlowe z Japonią zakończono. Podpisanie traktatu nastąpi w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

50-PROCENTOWA PODWYŻKA TARYFY KOLEJOWEJ OD 1 STYCZNIA 1923.

Warszawa. (Tel. wł.) 2 grudnia. Państwowa Rada kolejowa na posiedzeniu w dniu 27 bm. zadecydowała podwyższyć taryfę kolejową zarówno osobową jak i towarową z ważnością od 1 stycznia 1923 r.

ADMINISTRATOR APOSTOLSKI DLA POLSKIEGO ŚLĄSKA.

Warszawa. (Tel. wł.) 2 grudnia. Dziś wieczorem przybył tu z Rzymu nowo-mianowany administrator apostolski dla polskiego Górnego Śląska. Selezianin

Chłond, aby przed objęciem swych funkcji przedstawić się rządowi.

FUNDUSZ STYPENDYJNY IM. GEN. IWASZKIEWICZA.

Warszawa. (Tel. wł.) 2 grudnia. Ze składek na wieńce na tramwę śp. gen. Iwaszkiewicza pozostało około pół miliona Mk. Minister wojny zamierza użyć tej kwoty na zapoczątkowanie stypendjum im. gen. Iwaszkiewicza. Stypendjum ma być przeznaczone dla syna jednego z niezamożnych obrońców Lwowa.

SKOPCEW ODEŚLAŁ LADY MAX MULLER SKRADZONE KLEJNOTY.

Warszawa. (Tel. wł.) 2 grudnia. Przed dwoma miesiącami donosiliśmy o skradzeniu biżuterii żony posła angielskiego Lady Max Muller, wartości około półtora miliona Mk. Kradzieży tej dokonał lokaj, Rosjanin nazwiskiem Skopcew.

Wczoraj L. Max Muller otrzymała awizo pocztowe na paczkę z Janowa Podlaskiego. Po odebraniu paczki okazało się, że zawiera ona skradzione niegdyś kosztowności. Do przesyłki dołączony był list Skopcewa, który zaznacza, że trapiły go nieustanne wyrzuty sumienia i że nie chce korzystać z zagrabionego majątku. Charakterystycznym jest dopisek listu, w którym Skopcew tłumaczy się dlaczego nie odsyła skradzionego jednocześnie z klejnotami ubrania. Ubranie to zostało mianowicie skradzione przez niesumiennego przyjaciela, który namówił go do rabunku biżuterii. Skopcew podaje, że postanowił oddać się w ręce sprawiedliwości.

Listy paryskie.

(Korespondencja własna).

FRANCJA I CZECHOSŁOWACJA:

P. Benesz w Paryżu.

Paryż, 27 listopada.

P. Edward Benesz przybył do Paryża dnia 19 bm.

A więc w dwa dni po swym przybyciu do Paryża udał się do Strasburga, gdzie wręczono mu dnia 23 listopada po raz pierwszy tytuł doktora „honoris causa“. Powróciwszy ze Strasburga, został dnia 24 bm. przyjęty przez „Union des Grandes Associations“, organizację półurzędową, która grupuje 231 federacji, związków i stowarzyszeń francuskich. Jej nowy prezes, sen Henryk de Jouvenel (wybrany w miejsce p. Poincaré'go) powitał p. Benesza, po czym p. Eisenmann, profesor Sorbony i autor książki francuskiej o Czechosłowacji, wygłosił odczyt na temat „warunków porozumienia pomiędzy Francją a Czechosłowacją“. P. Eisenmann oświadczył, że nie chodzi wcale o to, aby Francja organizowała swoją propagandę w Czechosłowacji, ale o to, aby pomiędzy obydwoma krajami rozwinąć wymianę idei, ludzi i produktów“. Przemawiał wreszcie p. Benesz, który oświadczył między innymi:

— Czechosłowacy są przednią strażą cywilizacji ślacińskiej w świecie słowiańskim... Czechosłowacy potrzebują przyjaźni Francji dla zachowania swej wolności gospodarczej i kulturalnej, zagrożonej przez niemieczyznę... Porozumienie francusko-czeskie powinno być porozumieniem dwu demokracji. Nasze zasady są jednakowe, interesy również.

Nazajutrz, 25 bm., p. Benesz uczestniczył na uroczystym posiedzeniu otwarcia roku szkolnego na Uniwersytecie paryskim, podczas którego wręczono mu po raz drugi dyplom „honoris causa“. Uniwersytety francuskie do niedawna jeszcze dyplomów doktorskich „honoris causa“ nie udzielały. Po raz pierwszy uczynił to we Francji Uniwersytet paryski, mianując doktorem „honoris causa“ Prezydenta Wilsona. Dziś już kilkunastu uczonych i polityków szczyli się tym tytułem.

Na przedwczorajszym posiedzeniu dyplomy takie zostały wręczone Prezydentowi Masarykowi, którego reprezentował p. Benesz; p. Beneszowi; rektorowi amerykańskiego „Harvard University“ Lawrence-Lowell'owi; znakomitemu prawnikowi amerykańskiemu p. Elihu Root'owi; belgijskiemu bakteriologowi Bordet'owi; duńskiemu lekarzowi Ehlers'owi; szwajcarskiemu geologowi Lugeon'owi; amerykańskiemu fizykowi Michelson'owi; belgijskiemu historykowi H. Pirenne, oraz włoskiemu romanście Pio Rajna.

Prof. H. Barthelmy, dziekan fakultetu prawniczego, odczytał tytuły p. Benesza, tego „pacyfikatora i rekonstruktora, którego geniusz polityczny charakteryzują: realizm, optymizm, otwartość i lojalność“. Zaś prof. F. Brunot, dziekan fakultetu literatury, przedstawił tytuły p. Masaryka, „człowieka prawdy i moralności“, „prawdziwego twórcy Republiki Czeskosłowackiej“, który „stara, romantyczną politykę narodową zastąpił polityką pozytywnej pracy“.

Po uroczystości w Sorbonie p. Benesza przyjął Prezydent Rzeczypospolitej Millerand.

Tego samego dnia wieczorem rektor Uniwersytetu paryskiego p. Paweł Appel, oraz rada uniwersytecka, wydali bankiet na cześć nowych doktorów. Było na bankiecie wielu przedstawicieli francuskiego świata politycznego i dyplomatycznego (poseł Zamoyski był chory, więc z zaproszenia skorzystał nie mógł). P. Appel w swym przemówieniu mówił o Czechosłowacji, jako o „przyjaciółce Francji wczoraj, dziś i na zawsze“. P. Peretti-della-Rocca, dyrektor departamentu spraw politycznych na „Quai d'Orsay“ przemawiając w imieniu p. Poincaré'go, powitał wszystkich uczczonych przez Uniwersytet paryski cudzoziemców jako „wypróbowanych przyjaciół Francji“. Nakoniec zabrał głos p. Benesz i złożył hołd kulturze francuskiej. „u źródła której zasilać się powinna kultura narodowa czesko-słowacka, aby móc stawić opór kulturze niemieckiej“.

Jak na te wszystkie manifestacje francusko-czeskie zareagowała prasa? „Petit Parisien“ (25 listopada) umieścił oczywiście artykuł swego kierownika polityki zagranicznej, p. Filipa Millet'a, wielkiego przyjaciela Czechów. P. Millet powiada, że czeski minister spraw zagranicznych, to „jeden z rzadkich w czasach obecnych ludzi, którzy umieli stworzyć metodę w polityce“. Potem p. Millet wywodzi, jak to w Genewie p. Benesz był jedynym człowiekiem, który „dokładnie przewidział, jak wypadki się potoczą“, jak przestrzegał Lloyd George'a przed jego „entre-pryza bez wyjścia“ i jak p. Lloyd George go zatac odsunął, zraziwszy się doń zupełnie.

Jeśli do osobistych wspomnień sięgnę, to przypominam sobie w istocie, że w trakcie rokowań nad sławnym „paktem gwarancyjnym“ p. Lloyd George, kiedy go któryś z dziennikarzy amerykańskich zapytał co myśli o projekcie p. Benesza, odparł mrużąc oczy złośliwie:

Nowe wątpliwości konstytucyjne P. Naczelnika Państwa.

P. Józef Piłsudski zwołuje na poniedziałek kandydackie posiedzenie przewodców klubów. — Stronnictwa prawicowe odmówiły udziału.

Warszawa. (Tel. wł.) 2. XII. W kołach sejmowych sensację dnia stanowi osobliwy krok p. Piłsudskiego, który na poniedziałek zwołał zebranie przewodniczących poselskich klubów sejmowych celem omówienia sprawy swej kandydatury.

Przedsięwzięcie to, nieprawdopodobne jak na stosunki europejskie, spotkało się z solidarną odmową stronnictw prawicowych. Jak słyhać p. Józef Piłsudski na zebraniu poniedziałkowym ma przedstawić swoje wątpliwości w sprawie postanowień konstytucji o kompetencjach Prezydenta Rzeczypospolitej. Więc znowu konstytucyjne wątpliwości!

Jak mówią w niektórych kołach centrowych wątpliwości te mają być pretekstem dla honorowego wycofania się z trudnej sytuacji.

Warszawa. (Tel. wł.) 2. XII. Dziś o godz. 11-tej przed południem udała się w myśl wczorajszego zapowiedzi do Belwederu delegacja klubu PSL w osobach posłów Anusza i Dąbskiego celem przedstawienia Naczelnikowi Państwa wczorajszej uchwały klubu. Konferencja trwała do godz. 1-szej popołudniu.

Naczelnik Państwa przyjął do wiadomości uchwałę, zastrzegając sobie przedstawienie ze swej strony pewnych warunków i dezyderatów, jako koniecznych zdaniem jego przed postawieniem swej kandydatury na Prezydenta Rzeczypospolitej. Warunki swe i dezyderaty chciałby przedstawić w większym

gronie. wobec tego klub PSL delegował na konferencję z Naczelnikiem Państwa posłów Plute, Wędrzickiego, Anusza i Dąbskiego. Konferencja odbędzie się w poniedziałek po południu w prezydium Rady Ministrów.

Warszawa. (Tel. wł.) 2. XII. W związku z pobyttem delegacji stronnictw centrowych u p. Józefa Piłsudskiego z propozycją, by postawił swoją kandydaturę na prezydenta Rzeczypospolitej, p. Józef Piłsudski postanowił zwołać zebranie członków polskich klubów sejmowych nie wyłączając klubów prawicowych. Premier Nowak zwrócił się w tej sprawie jako pośrednik do prezydium klubów prawicowych, otrzymany jednak — o ile jesteśmy poinformowani — odpowiedź, że przedstawiciele tych stronnictw nie wezmą udziału w kandydackim zebraniu p. Józefa Piłsudskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) 2. XII. W związku z zapowiedzianą konferencją między Naczelnikiem Państwa a przedstawicielami klubów dowiadujemy się, że N. P. R. postanowiło wysłać na tę konferencję posłów Nowaka, Popiela i Waszkiewicza.

Mniejszości narodowościowe czują się podobno obrażone, że nie zaproszono ich na konferencję i oświadczyły, że w Zgromadzeniu Narodowym udziału nie wezmą.

Zgromadzenie narodowe 9 grudnia.

Warszawa. (Tel. wł.) 2 grudnia. Dziś rozesłano posłom i senatorom zaproszenia na Zgromadzenie Narodowe, które brzmi:

Sejm Rzeczypospolitej. Warszawa, 2 grudnia 1922 r. Do P. Posła... w miejsce. Na mocy artykułu 28 ustawy z dnia 27 lipca 1922 r. o regulaminie Zgro-

madzenia Narodowego dla wyborów prezydenta Rzeczypospolitej zwołuję Zgromadzenie Narodowe na dzień 9 grudnia 1922 r. na godz. 12 w południe. Do sal obrad Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej. Maciej Rataj Marszałek Sejmu, przewodniczący Zgromadzenia Narodowego.

Kandydaci na Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa. (Tel. wł.) 2. XII. W kuluarach sejmowych wymieniano dziś różnych kandydatów na Prezydenta Rzeczypospolitej, jak: Kazimierza Moraw-

skiego, Nowaka oraz Stanisława Wojciechowskiego którego wysunęło PSL.

Posiedzenie Konwentu Seniorów Sejmu.

Warszawa. (PAT) Przed otwarciem plenarnego posiedzenia Sejmu zebrał się o godz. 12 w południe Konwent Seniorów Sejmu pod przewodnictwem marszałka Rataja. Na wstępie oświadczył marszałek, że wobec porozumienia się klubów zostały już ustalone kandydatury wicemarszałków Sejmu, jakoteż sekretarzy. Następnie uchwalili Konwent powołać do życia następujące komisje sejmowe: kategoria pierwsza (komisje składające się z 31 posłów): administracyjna, komunikacyjna, konstytucyjna, ochrony pracy i opieki społecznej, inwalidzka, oświaty, prawnicza, przemysłowa - handlowa, robót publicznych, odbudowy kraju, rolna, skarbowo - budżetowa, wojskowa i spr. zagranicznych. Kategoria druga (komisje składające się z 15 posłów): petycyjna, regulaminowa, nietykalno-

ści poselskiej, zdrowia publicznego, do walki z drożyzną i morską. Wybór przedstawicieli do wyżej wymienionych komisji odbędzie się według klucza partyjnego. Po zakończeniu posiedzenia Konwent Seniorów zwołał Zgromadzenie Narodowe na sobotę 9. bm. o godz. 12 w południe.

Warszawa. (Tel. wł.) 2. XII. Dziś odbyło się posiedzenie klubu sejmowego PSL, na którym dokonano dalszych wyborów do prezydium. Prezesem klubu jest p. Witos. Prezydium: Kiernik, Dąbski, Pluta, Biały i Bryl. Nadto wybrano zarząd z jedenastu członków oraz komisję do zredagowania wyników dyskusji parlamentarnej.

— Myślę, że kielbasa czesko-słowacka, nadymając się, pęknąć może...

Poza artykułem „Petit Parisien“ ukazał się jeszcze w „EchNational“ (2 listopada) wywiad z p. Beneszem, oraz bardzo ciekawy artykuł na temat stosunków francusko-czeskich w „Ere Nouvelle“ (26 listopada). W wywiadzie swym p. Benesz oświadczył że w sprawie odszkodowań — tej najważniejszej dla Francji kwestji — „nic jasnego nie widzi“, oraz dodał: „Jedynie konferencja brukselska może jeszcze coś zrobić, ale co?“

Co do artykułu w „Ere Nouvelle“, oto jego główne ustępy:

„Francuzi, którzy dziś przybywają do Pragi, dziwią się z nieufnego często wręcz wrogiego przyjęcia, jakie im jest zgotowane. Opinia Czechów o Francji uległa zmianie. Uważani tam dziś jesteśmy za naród pusty, żądny przyjaźni, powierzeni i niepewny. W istocie, zawiedliśmy Czechów. Oficero-

wie misji francuskiej niezawsze odpowiednio byli dobrani. Jak wszędzie, tak i tu, obok zboża, znalazły się plewy. Aby zrozumieć naszą sytuację w Czechosłowacji trzeba pamiętać, że miłość własna Czechów jest bardzo łaskotliwa. Francuz, który przyjeżdża do nich w misji urzędowej i patrzy na „krajowców“ z góry, spotyka się tylko z niepowodzeniem. Czasi bowiem, słusznie czy niesłusznie, wyobrażają sobie, iż są jednym z najbardziej cywilizowanych narodów świata.“

Powtarzamy więc: nie niema dla Czech zbyt dobrego. Nie lekajmy się posyłać im największych artystów, najlepszych mówców. Sytuacja obecna poprawia się powoli, dzięki wysiłkom posła francuskiego, p. Couget'a, który jest taktowny, ostrożny i który zna doskonale środowisko. Najpożyteczniejszą jednak pracę wykonywa w Czechach „Institut Français de Prague“, który utrzymuje i rozwija sympatie, łączące oba kraje.“

Kazimierz Smogorzewski.

Biała Pustynia

Dramat z krainy śniegu i lodów. Przełiczone zdjęcia z natury — po-

lowanie na foki. Dziś KINO LEW.

Selamlık bez orkiestry.

Wrażenia z Konstantynopola.

Przybył przed kilku dniami do Lwowa inż. Józef Kiełbowski, Warszawianin, który przed dwoma laty opuściwszy Gruzję w czasie bolszewickiego na ten kraj najazdu — do ostatnich dni przebywał w Konstantynopolu i przeżył tam wszystkie wypadki związane z ostatnim przewrotem.

Po zwycięstwie Kemalistów nad armią grecką zmieniły się nastroje ludności tureckiej w Konstantynopolu, ustąpiła dawna rezygnacja a zapał narodowy ugruntował pewność siebie. Gdy wojska Kemalistów z obu stron podeszły pod zdegradowaną stolicę, w Konstantynopolu zawrzało.

Grecy, Ormianie i Żydzi zaczęli pakować się i tysiącami wyjeżdżać do Ameryki, Syrii, Algieru i Palestyny, obawiając się rzezi. Wiele domostw i setki mieszkań porzucono na pastwę losu. Uciekinierzy przezniesi i zapobiegliwi wysprzedali całe swe mienie, a z tego emigranckiego bankructwa korzystając wiele sklepów, restauracji i przedsiębiorstw za bezcen wykupili Rosjanie, którzy od czasu Denikina gęstą ławą zalegli Konstantynopol.

Zwycięstwo nad Grekami ludność turecka z całej duszy sprzyjająca Kemalistom tłumaczy sobie jako zwycięstwo nad Anglikami. W nastrojach nacjonalistycznych zagrzała nuta nienawiści, na jaką tylko wschodni naród potrafi się zdobyć. Nienawiścią darzy dziś Turek nie tylko Greka, Ormianina i Żyda — nie tylko Anglika, uważanego za największego wroga zewnętrzznego, ale wogóle całą Europę, nie wyłączając Francuzów. Za wroga i zdraycę uważa Turek również Abdul - Hamida i wszyskich tych, których za narzędzie polityki aliantów uważa. To są nastroje nieoficjalne i wyraz polityczny ulicy.

Istniały w Konstantynopolu trzy dzienniki tureckie, subsydjowane przez dyplomację angielską i wyraźnie antykemalistyczne. Otóż zdarzyło się, że redaktora jednego z nich w biały dzień porwali — jak głosi fama — przebrani po cywilnemu żandarmi kemalistyczni i wsadziwszy do samochodu na oczach tłumu wywieźli na statek a potem do Ismidu w Anatolii, gdzie tłum rozszarpał go w kawałki jako zdraycę ojczyzny. Istniał podobno zamiar, by w ten sam sposób sprzątnąć sultana, który jednak zawczasu salwował swe życie.

Po ucieczce sultana nastąpiły w Konstantynopolu bardzo ciężkie dni, gdzie właściwie wszelka władza straciła autorytet. Administracja sultańska przeszła pod rozkaz Kemalistów i wypowiedziała posłuszeństwo okupacyjnym władzom alianckim. Posłuszeństwo wypowiedziała aliantom również policja turecka.

To był moment bardzo krytyczny. W całym mieście odbywały się olbrzymie manifestacje, do których rozpedzenia policja angielska zmuszona była użyć broni palnej. Z obu stron padły trupy. Chaos i bezład wdarł się we wszystkie dziedziny życia a najsilniej na te wypadki zareagowała giełda. W przeciągu trzech dni skoczył dolar z 1¼ na 3 liry tureckie, funt szterl. z 7 na 10 lir. W magazynach znikły nagle towary, a przez szereg dni za żadne pieniądze nie można było kupić nafty, cukru i chleba.

Na drugi dzień władze angielskie zarządziły manifestację przemarsz przez całe miasto pułków angielskich w pełnym rynsztunku bojowym. To pokazanie paturów przyczyniło się do pewnego uspokojenia. Wojska francuskie i włoskie, które również stoją w Konstantynopolu załoga, w tej zbrojnej manifestacji nie wzięły udziału.

Prognozy powyższych wypadków był ostatni piątek przed ucieczką sultana. Mianowicie w każdy piątek sultan jeździł uroczyście ze swego pałacu do meczetu na nabożeństwo, a w tym uroczystym przejeździe, zwanym selamlikiem, towarzyszyła mu

WŁADZA TYRANA

dramat rosyjski w 5 aktach
w roli Marja Kobini
Dziś TINO CHERERA.

orkiestra sultańska. Otóż w ostatnim selamliku brakło orkiestry, która wypowiedziawszy posady sultanowi gromadnie przeszła do Kemalistów. Zabobonni Turcy fakt ten przyjęli jako nieszczęśliwy dla sultana prognosyk.

Mimo pewnego uspokojenia atmosfera w mieście była dalej nasycona elektrycznością. Lada chwila oczekiwano walki między Anglikami a ludnością turecką. Nic dziwnego, że mnóstwo osób wyjeżdżało. Same tylko okręty amerykańskie brały dziennie po 10.000 osób na pokład. W ten sposób uciekło w ostatnich dniach kilkaset tysięcy osób.

W tych to dniach opuścił Konstantynopol nasz inżynier Kiełbowski i dojechawszy okrętem do Konstancy stąd przez Bukareszt wrócił do Polski. Kłora jeszcze w czasie wojny opuścił. mp.

Megalomanja Petruszewiczowa.

P. Wasyl Panejko, b. redaktor „Diła” i reprezentant Zuru w Paryżu, odbył dosyć zwyczajną u ukrainizujących Rusinów ewolucję ku — Moskwie. Swe credo — jak na petruszewiczowskiego zauszniaka wcale sensacyjne — wyłożył w broszurze „Siany Zjednoczone Wschodniej Europy”, wykazując, że niepodległość Ukrainy jest fikcją, a związek z Rosją — koniecznością.

Ze człowiek o takich orientacjach mógł znaleźć gościnę w trudowickiej „Swobodzie”, przyczyn szukać należy w tych skocznych niespodziankach, jakie cechują wszystkie „nysli polityczne”, „koncepte państwowe” i „linje dziejowe” naszych sąsiadów w Małopolsce Wschodniej. Jest tedy p. Panejko mile widziany w bojowym organie galicyjskiego Piemontu, a ponieważ posiada tę rzadką u swych rodaków właściwość, że zna język francuski, przytem w Paryżu się oliżca, został zatem rzeczoznawcą do spraw francuskich i „własnym korespondentem”. Natura nie uposażyła tego publicysty w błyskotliwe pióro, a stosunki tak się ułożyły, że nie mając dostępu do sfer wysokich, kompiluje i przetrawia prasę. Czasem przecie trafiają się i korespondencje ciekawsze, te mianowicie, w których odzywa się dźwięczna struna polakożercza. W takich chwilach przepowiada się w przejrzystych analogjach niespory sycylijskie u nas, prorokuje gruntowne różnice „okupanta” i jego rodzin, zacieranie wszelkich śladów po nim. W publicystycznym dorobku p. Panejki będą tego rodzaju zwierzenia prawdziwym klejnotem, wnoszącym szczerłość, rozmach i temperament.

Jedną z takich ciekawszych korespondencji zamieszcza „Swoboda” z 29 listopada br. p. t. „Polska we Francji”. Idzie tu o stosunek Francji i Francuzów do Polski i Polaków. Problema ten oświetla p. Panejko w sposób tak oryginalny, nacechowany taką sympatią ku nam, że wypada poświęcić mu słów kilka.

P. Panejko, życząc nam wszelkich niepomysłności, głęboko boleje nad zbliżeniem polsko-francuskim, nad węzłami tradycyjnymi, kulturalnymi i historycznymi, łączącymi te dwa państwa. Radby wykazać, że ów tak niemili mu fakt jest legendą. A na wszelki wypadek stara się wzorem autentycznych dyplomatów wbić klin nieufności i uprzedzeń między Polskę i Francję. Zobaczymy, jak się zabiera do tej delikatnej misji.

Owóż przedewszystkiem para się z tradycją. Tradycyjne węzły między oboma państwami nie istnieją. Emigracja lat 30 i 60 nie pozostawiła we

Francji korzystnego wrażenia. Szkoda! Podobno błąd ten naprawi i wykorzysta emigracja ruska, obfitująca w ducy tak wielkie i wzniosłe, w takich Mickiewiczów i takich Szopenów, jak Wasilki, Panejki, Petruszewycze dwóch generacji...

O węzłach kulturalnych niema mowy — z tego prostego powodu, że t. zw. polską kulturę lekceważy się we Francji i wprost ignoruje. Polska duchowa produkcja jest śmiesznie drobna, niema nic na pokaz, nic na wywóz. Brak jej talentów literackich, ma'arskich, rzeźbiarskich, brak uczonych. Brak wszystkiego, co mogłoby zaimponować, bodaj dorównać kulturom innych narodów.

Złe jest. Nawet nie wiedzieliśmy o tem, jak bardzo ubodzy jesteśmy duchem, jak upośledzeni i mizerni. Ale ta straszna prawda, odkryta przez p. Panejkę, jest prawdą chyba. Bo czyż możemy się równać chociażby — niedaleko szukając — ze starą i wysoką kulturą „narodu”, który tylu wydał poetów i uczonych, który miał swój wiek złoty Chmielniczyzny i Humaniszczyzny, wydał kwiat tej m'ary, co hajdamaczyzna, ten ideał, co Sicz, a ostatnio rozblysznał nieśmiertelnie Kosocowem, Zloczowem...

Wreszcie co do polityki — p. Panejko stwierdza, że nikt we Francji nie traktuje Polski poważnie, ani nie liczy na jej pomoc w razie potrzeby. Natomiast wszyscy uważają, że przez swój jednostronny sojusz z Polską zabija Francja swą popularność na Wschodzie Europy. Straszne!

Opinia publiczna o Polsce jest taka: brud, niechlujstwo, megalomania, niesolidność, bliźnierstwo. Przysłuchiwanie się tego rodzaju opiniom spraw'a p. Panejko — jak szczerze wyznać — „zadowolenie takie, jakiego mało kiedy doznał w Paryżu”.

Biedny człowiek! Jak rzadko i jak niewybrednie bywa zadowolony! I jażże tu z nim polemizować? Niech wierzy w to, co napisał, i niech się cieszy. I niech mu się zdaje, że swa subtelną „robotą dyplomatyczną” naprawdę wbił taki klin w polsko-francuska przyjaźń, że ją uśmiercił.

Jedna tylko uwaga.

P. Panejko wiele i chętnie pisze o megalomanii, która „rozpiera” Polskę. W tym samym numerze „Swobody” znajdujemy cenny przyczynek do ruskiej skromności lub — jak kto woli — do ruskich zasług na polu światowej kultury. Mianowicie dr. Nazariuk, którego zdaje się rekomendować bliżej nie trzeba, przynosi w oświeceniu swego polskiego podróży do Ameryki rewelację, że Amerykę przed Kolumbem odkrył Wikinowicz. A ponieważ (dosłownie) — „wówczas między Skandynawia a Ukraina były ożywione stosunki handlowe i polityczne, więc jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że między tymi skandynawskimi żeglarzami byli i nasi ludzie”.

Sapienli sat!

(—y—)

Podziękowanie

JWP. Dr. Pohoreckiemu, Dyrektorowi szpitala w Zloczowie dziękujemy serdecznie za nieczłowieczną i bezinteresowną opiekę lekarską w czasie ciężkiej choroby śp. zmarłego naszego męża i oca Antoniego Polskiego n5485
Zloczów 24 listopada 1922. Matka i syn.

Podziękowanie Przewodnemu Duchowieństwu, Szanownemu Nauczycielstwu, Przedstawicielom Władzi Urzędów, wszystkim prz jaciolom i znajomym którzy nam tyle współczucia okazali w ciężkim smutku który nas dotknął przez chorobę i śmierć męża i oca śp. Antoniego Polskiego składamy serdeczne Bóg zapłać, n5486
Zloczów dnia 21 listopada 1922. Matka i syn.

JACK LONDON.

1)

„Yah! Yah! Yah!”

Pochodził ze Szkocji i był typowym opilca; wlewał w siebie nieprawdopodobną ilość wódki, czyniąc pijatykę punktualnie o szóstej rano, uprawiając ją z małymi przerwami przez cały dzień, a kończąc z chwilą kładzenia się do snu, co następowało zwykle koło północy. Spał tylko pięć godzin na dobę, przez pozostałych zaś dziewiętnaście godzin był spokojnie i przyzwyczajony. Podczas ośmiu tygodni, które spędziłem z nim razem na Oolong Atoll, nie pochwyciłem u niego jednego trzeźwego oddechu. Sen jego trwał tak krótko, że nie miał nigdy czasu zupełnie wytrzeźwieć. Było to najpiękniejsze, najintensywniejsze upijanie się, jakie kiedykolwiek widziałem. Nazywał się Mc Allister. Był s'arym ledwie trzymającym się na nogach człowiekiem, o dziwnie trzęsących rękach, co zaznaczało się najwidoczniej gdy nalewał wódkę do kieliszków. Coprawda, nigdy nie zauważyłem, by uронił choć jedną kropelkę tego cennego płynu.

Dwadzieścia ośm lat spędził w Melanezji, przebywając kolejno na różnych wyspach od niemieckiej Gwinei po Wyspy Solomonowe, a tak żył się z tą częścią świata, że najchętniej posługiwał się w rozmowie mieszanym językiem tubylców, zwanym beche-de-mer. I tak chcąc określić wschód słońca mówił: „sun he come up” — „Kai-kai he stop” znaczyło-

że obiad już podany, zaś określeniem „belly belong me-walk about” dawał mi do poznania, że jest chorym na żołądek.

Niktęgo wzrostu, o zwiędłej cerze, był we właściwym słowa znaczeniu spalonym na wewnątrz goracem trunkami, na zewnątrz tropikalnym słońcem. Wyglądał jak mały węgielek, który ożywia jeszcze resztką ognia i który się sztucznie jak automat porusza. Nie ważył nawet dziewięćdziesięciu funtów i zda wało się, że zmiecie go silniejszy podmuch wiatru. Ale to, co w tym człowieku najbardziej zdumiewało, to była niezwykła siła z jaką sprawował rządy na całej Oolong Atoll. Wyspa ta miała sto czterdzieści mil obwodu i była zaludniona sześcioma tysiącami Polinezyjczyków, mężczyzn i kobiet, wśród których trafiały się na porządku dziennym typy, na sześć stóp wysokie i ważące zgorą dwieście funtów. W promieniu stu pięćdziesięciu mil od Oolong Atoll, nie było jednej ludzkiej siedziby. Dwa razy do roku zawijał tu mały statek po ładunek orzechów kokosowych, na coprę spreparowanych. Jedyny biały człowiek, jaki żył na całej wyspie był Mc Allister-handlarz coprą i nigdy niewytrzeźwiony pijak.

A jednak żelazną ręką zaciężył nad Oolong Atoll i jej sześcioma tysiącami mieszkańc'ów. Gdy ich zwoływał stawiali się natychmiast, gdy ich odsyłał do domu odchodzili w milczeniu, nie ważąc się słowem jednym sprzeciwić jego wszechpotężnym rozkazom. Był przekornym jak tylko Szkot potrafił nim być i mieszał się w najdrobniejsze sprawy, dotyczące ich osobistego życia. Gdy Nugu córka króla wyspy, chciała poślubić Hanaua i zamieszkać z nim

po przeciwnej stronie wyspy, ojciec przyzwolił, ale Mc Allister sprzeciwił się temu i małżeństwo nigdy nie przyszło do skutku. Gdy król sam chciał nabyć na własność maleńką wysepkę od miejscowego kapłana, Mc Allister zabronił mu. Król ten winien był Towarzystwu Handlowemu 180.000 sztuk kokosów i niewolno mu było rozporządzić się jedną sztuką zanim nie spłaci całej zaległości. Mówiąc prawdę, król Oolongi i jej mieszkańcy nie kochali Mc Allistera; więcej powiem, nienawidzili go w straszny sposób. Modlili się nieustannie i gorliwie wraz z wszystkimi swymi kapłanami o śmierć dla okrutnego, białego człowieka. Wszystkie znane sobie czary, wraz z diabłem-djabł'ów na czele, wysyłałi w swych zabobonnych praktykach dla zgładzenia Mc Allistera, ale bezskutecznie, gdyż on sam w nie niewierzył, nie mógł zatem podlegać ich złej mocy. Wiecześnie pijanemu Szkotowi trudno było dać rady.

Zdrowie jego było wspaniałe. Nigdy nie podlegał febrze, kaszlowi ni katarom; desenterja omijała go stale. Nawet największa plaga tych miejscowości, złośliwe wrzody i inne brzydkie choroby skórne trzymały się go zdaleka. Musiał być tak gruntownie przesyconym alkoholem, że nawet zarzki nie chciały w nim obrać mieszkania. Lubilem sobie wyobrazić, jaką gęstą, bezwładną chmurą opadłyby nagle te miliony mikrobow, przy pierwszym zetknięciu z zatrutą atmosferą wódki, emanującą z niego. Nikt na świecie nie kochał, każdy go unikał, nawet choroobotwórcze zarzki; natomiast on kochał tylko wódkę.

(C. d. n.)

Pogrzeb generała Iwaszkiewicza.

„Spój spokojnie — mówił kap. Petry w imieniu oficerów i żołnierzy lwowskiego Korpusu — drogi nam Hetmanie! Spój spokojnie w ziemi, którąś wywalczył, wśród towarzyszy broni, którym hetmaniłeś! W obronie Twoich ideałów czuwa z bronią żołnierz polski!”

Po tych serdecznych, głębokich słowach czci, urwicienia i hołdu, jakie padły z ust towarzysza minionych bojów — orkiestry wojskowe odegrały: „Jeszcze nie zginął”.

Z kolei żegnał zwłoki gen. Kessler, szef sztabu z pamiętnych dni walk o wyzwolenie Lwowa, Dr. Zagórski w imieniu Obrońców Lwowa i gen. Rozwadowski imieniem Armii i min. Sosnkowskiego.

Fotoczyły się na trumnę grudy ziemi, kompanja honorowa sprezentowała broń a z ust tysięcy dźwiękał się potężny ton „Roty”.

Wyrosła na Cmentarzyku Obrońców Lwowa nowa mogiła, kryjąca zwłoki towarzysza Arciszewskich, Grodzickich, Jablonowskich — wśród tych, którym hetmanił On za życia i wśród tych, których niegdys obronił a teraz opuścił pozostawiając po sobie w spuściznie wiecznie żywy wzór kresowego rycerza.

Wczorajszy prawdziwie hetmański pogrzeb śp. gen. Iwaszkiewicza jest jeszcze jednym dowodem, że Lwów umie czcić ludzi, którzy dla jego chwały i całości wielkie położyli zasługi.

Lwów uczcił wczoraj zasługi wielkiego żołnierza, a w powadze i dostojności ceremoniału pogrzebowego odczuwało się nie tylko żalobny sentyment, ale majestat żołnierskiego obowiązku, przed którego surowym Trybunałem — w obliczu trumny generała — stanął cały Lwów, by hołd jego pamięci składając pokrzepić zarazem swą tężyznę i gotowość żołnierską do walki, gdyby jej zaszła potrzeba.

W KATEDRZE.

Wielki ołtarz okryty kirem. W presbiterjum wznosi się wysoki katafalk pokryty kwiatami i wieńcami a na nim spoczywa trumna dębowa ze zwłokami zasłużonego wodza. Trumnę spowija amaranutowy sztandar z białym orłem. U stóp katafalku na poduszczykach ułożono orderzy zdobyte męstwem i odwagą. Po obu stronach katafalku dwa plutony żołnierzy w wojennym rynsztunku oddają honory swemu ukochanemu generałowi. O godz. 10 rano zaczęli się zbierać w kościele reprezentanci władz cywilnych i wojskowych, delegaci stowarzyszeń i korporacji ze sztandarami i w. in. Kondukt żalobny odprawiał ks. areyb. Bilczewski w otoczeniu ks. biskupa Twardowskiego i ks. inf. Zajchowskiego i całej kapituły. Modły kleru mieszają się z żalobnym odgłosem dzwonów katedralnych.

NA PLACU KAPITULNYM.

A tymczasem przed katedrą gromadziły się tłumy. Naprzeciw kościoła ustawiły się szeregi wojska a dalej delegacje szkół i zakładów naukowych z wieńcami, delegacje wszystkich pułków żalobi Lwowa z gen. Jędrzejewskim, Hallerem, Jaroszem i in. na czele i wybitne osobistości naszego miasta.

I znów uderzyły dzwony żalobne a w drzwiach kościoła ukazała się trumna ze zwłokami wielkiego żołnierza, niesiona przez żołnierzy i oficerów, wśród nich jednego pułkownika. Odezwiała się komenda „bacznosc”, wojska sprezentowały broń, odkryły się głowy obecnych a ku niebu popłynęła potężna „Pieśń żalobna” Rudkowskiego, odśpiewana przez „Bard” pod batutą p. Stadlera.

Gdy przebrzmiały tony pieśni, na mównicy wstąpił wiceprezes dr. Stahl i przemówił w te słowa:

MOWA DR. STAHLA.

Lwów cały dzisiaj w żalobie — a za Lwowem żalobą i kirem okryta cała ludność Małopolski wscnodniej. Dać bowiem musimy żalobną gościnę, dać ostatni wiekusty przytułek drogiemu, kochanemu przyjacielowi, co nam pracy, wysiłku serdecznego nie skąpił, co nam w terminie ciężkim z niezawodną przyszedł pomocą.

Przemawiam tutaj imieniem reprezentacji naszego miasta, ale mówię także imieniem tej części kraju, jako były przewodniczący Komisji Rządzącej, co tutaj w zastępstwie władz Rzeczypospolitej legalny rząd sprawowała w okresie austriacko-ukraińskiego na nas napadu.

Pamiętnymi dla nas po wieki będą te ponure dni marcowe roku 1919, kiedy miasto nasze po 4-miesięcznych walkach z przemożnym wrogiem, mimo bohaterstwa dowódców, oficerów i nielicznego — niestety — żołnierza, stanęło przed nieuchronną zgubą, — odcięte od komunikacji z zachodem, z Polską, ze światem, kiedy groziła nam ostateczna zagłada.

I niezapomnianą na zawsze będzie ta chwila, gdy w dni kilka potem przyszła wieść radosna, że wołania o pomoc wysłuchane, że Warszawa i Poznań przysyłają posiłki, nadsyłają odsiecz, że odsiecz ta już jest w Przemyślu, że są tam Konarzew-

ski i Aleksandrowicz, a dowodzi odsieczą general Iwaszkiewicz

Wówczas to wszystkie nadzieje oswobodzenia związały się z jego nazwiskiem. a gdy sukcesem zo stała uwieczniona akcja bojowa. — Lwów cały gorącym swem zbiorowym sercem pokochał go jak naj bliższego druha i był mu wdzięcznym i za noc resurrekcji co dała początek zwycięskiej walce uwolnienia Lwowa i za idące za tem uwolnienie kraju naszego i miał do niego niezachwiane zaufanie, kiedy i w następnym roku dowodził we walkach zwycięskich z bolszewicką nawałą.

Lwów uczcił go obchodem i wreczeniem honorowej szabli a jak głębokie korzenie miało przywiązanie ludności do osoby gen. Iwaszkiewicza, dowodem ten chłopiec kilkunletni, co przy tej uroczystości pragnął generałowi koniecznie coś ofiarować — dał mu kromkę chleba otrzymaną na śniadanie. Myślę, że wspomnienie tej chwili i pamięć tych jasnych oczu lwowskiego chłopięcia były generałowi osłodą w ciężkich chwilach. Lwów go cenil i kochał. Żołnierz to był z krwi i kości, bogata, szczerza, rubaszna rycerska natura. Ujmował słowem prostym, przekonywał rozsądkiem niepospolitym, a zawile kwestie rozstrzygał krótko, — po prosiu i trafnie.

Nas ukochał naprawdę serdecznie. Czuli się bliskim Lwowa, czuli się przez nas istotnie kochanym. Już w chorobie marzył o tej chwili, kiedy będzie mógł zamieszkać wśród nas i resztę żywota tutaj spędzić.

Niestety, nie było mu to dane. Zabiera go nam, zabiera Polsce śmierć nieublagana. I nie zginął w rycerskiej walce, nie zginął wśród fanfary chóru armatniego i zgłuku bitwy, — ale on, człowiek wojny, zmarł na łozu szpitalnym. I to była bodaj największa jego tragedia.

Witaj więc żołnierzu bohaterski, witaj przyjacielu niezapomniany, witaj w murach Lwowa i żegnaj zarazem na wieczny tutaj spoczynek. Ziemia, której życia Twego i zdrowia kęś niepośledni poświęcił, — jak syna Cię przyjmie i do łona przytuli. Spać tu będziesz wśród swoich żołnierzy w godnem, dostojnem otoczeniu, jako wódz tej rzeszy, co jakoy straż i przykład i nauka dla następných pokoleń leży tam w piasku tyczakowskim, — tam od wschodu. A my, co zostajemy, słabujemy Ci, jako ostatnie pożegnanie, że żaden obcy sztandar nigdy nad Twym grobem i tą ziemią nie będzie zaknięty, że Orzeł Biały świecić tu będzie zawsze. Tak nam depomóż Bóg.

NA DZIALE Z OBRONY LWOWA.

Wśród ciszy uroczystej złożono trumnę na 15-calowem dziale, pokrytem zielenią i kirem, zaprzężonem w 4 pary koni. Było to działo przysłane nam w r. 1919 na odsiecz Lwowa, które z pod Mszaury wybijalo godzinę wolności obleżonemu miastu.

POCHÓD ŻALOBNY.

Wśród dźwięków marsza żalobnego Szopena ruszył cibrzymi kondukt pogrzebowy. Na ulice oświetlone kirem zasnutymi latarniami, wyległy niezliczone tłumy, by oddać hołd wielkiemu obrońcy Lwowa. Na czele pochodu, który poprzedzały dwa karawany zakryte wieńcami, jechał konno gen. Linda, przepasany czarną szarfą, za nim postępował we wzorowym porządku oddział artylerji konnej i oddział policji konnej, dalej korpus kadecki i dwudziesty szósty pułk piechoty. — Za oddziałami wojska kroczyły delegacje związków i stowarzyszeń z wieńcami, więc delegacja związku urzędników państw z ogromnym wieńcem, za nimi niesiono wieńce kobiet z obrony Lwowa, delegacje rzemieślnicze i robotnicze, więc szewców i kolejarzy; następnie szły cechy ze sztandarami, stowarzyszenia kupieckie, delegacja młodzieży handlowej, delegacje stowarzyszeń kobiecych, muzyka kolejowa; za muzyką niesiono wieńce ulanów, potem kroczyły zwarte szeregi obrońców Lwowa i znów muzyka wojskowa, delegacja oficerów warszawskich z wieńcami a na koncu oficerzy meśli dzwiece orderów Zmarłego.

Przed trumną, złożoną na lawecie armatniej, kroczył ks. biskup Twardowski w asystencji ks. infułata Zajchowskiego, duchowieństwa i kleru.

ZA KONDUKTEM.

Za trumną postępował brat śp. gen. Iwaszkiewicza pułk. Piotr Iwaszkiewicz z synem i córką i dwaj siostrzeńcy Wład. Czerniewski i prof. Karefa-Korbut, a dalej gen. Rozwadowski w zastępstwie p. Naczelnika Państwa, woj. Grabowski w zastępstwie prez. ministrów i rządu, woj. Gafelki, delegaci pułków żalobi warszawskiej i lwowskiej, gen. Jędrzejewski, gen. Haller, gen. Dowbór-Muśnicki w otoczeniu Dowborczyków, Senat uniwersytetu w insygnjach, Senat politechniki, Rada m. z prezydium, reprezentanci władz instytucji, świata naukowego i tysiączne tłumy publiczności, które tak zda się niedawno jeszcze brały udział w hołdzie radosnym złożonym przez wdzięczne miasto wielkiemu genera-

łowi za odniesione zwycięstwo a dziś smutny i żalobny przypadek im obowiązek na wieczny prowadzić Go odpoczynek.

Pochód żalobny zamykały znowu oddziały wojska, konnicy, artylerji i piechoty.

NA CMENTARZU.

Nieprzebrane masy wcześniej już o mroźnej, słonecznej godzinie południowej zaległy wzgorza Cmentarzyka Obrońców Lwowa i gęstym szpalerem stanęły wdał wśród mogił i krzyżów. Tuż na skraju obok grobu śp. posła Skarbka otwarta mogiła przeznaczoną została dla ziemskich szczątków Hetmana-Obrońcy grodu i kresowych rubieży.

Po 12-tej godzinie z ajei starego cmentarza wyrużyły się pierwsze szeregi pogrzebowego pochodu. Naksztalt fali płynęły zajmując niemal cały Cmentarzyk. Delegacje ze sztandarami i wieńcami stanęły naokoło mogiły a szerokościem półkolcem niesione przez oficerów ismly odznaczenia śp. Generała — znaki rycerskiej Jego cnoty.

Rozległy się modły licznego dachowienstwa, celebrowane przez ks. biskupa dr. B. Twardowskiego padły krótkie słowa komendy wśród honorowej kompanji 26 p. p. a w dali ozwały się dźwięki Mazurka Dąbrowskiego.

Od mogiły tymczasem przemówił do zebranych tłumów gen. por. Józef Dowbór Muśnicki.

„Oddajemy — mówił czeigodny Wódz I. korpusu — ostatnią posługę Bohaterowi pierwszych wojsk narodowych polskich, które się skupiły po 150 latach niewoli w szeregach I. korpusu pod mojem dowództwem. Dla nas cośmy generała Iwaszkiewicza dobrze znał, był nie tylko Bohaterem, ale i dobrym generałem, czego dowiodł swymi czynami. Obecnie, żeby zdobyć sobie sławę, trzeba mieć reklamę a Nieboszczyk nie wynosi się nad innych, nie pragnął poklasku, chciał tylko należeć do tej konspiracji, która miała się nazywać „la grande silencieuse polonaise”.

Latwo jest kochać Ojczyznę, gdy człowiek wyrosł na ojczyznej niwie i wciąż obcował z rodakami. Tem większa zasługa śp. Generała, że urodzonym będąc w dalekiej Syberji i wychowany wśród obcych, nie wynarodowił się i wciąż dążył do Polski. Niestety, dane mu było ujrzeć tę „Ziemie Obiecana” dopiero cztery lata przed śmiercią.

Wkrótce po powrocie do kraju zwałił się na barki Generała Iwaszkiewicza ciężar obrony najbardziej zagrożonej, ale i najważniejszej placówki polskiej — Lwowa. A było to zadanie nie łatwe, niewdzięczne i jak się okazało, nie dla każdego do wypełnienia. Wywiązał się z niego świetnie; nie wahając się, poszedł w imię Ojczyzny, postawił na kartę sławę, osiągniętą już w wojnie światowej, sławę zdobytą na czele oddziału wojsk liczebnie przewyższającego siły, jakie Polska potrafiła wysłać dla obrony Lwowa, sławę zdobytą w szeregach I. polskiego korpusu, gdy na rozkaz zwierzchności zrobił przemarsz z Jelni do Bobrujska, przebijając się z garstka żołnierzy przez liczebne zastępy bolszewików.

Epizod ten jest nie tylko wartościową kartą w historii polskiej, ale w historii wojskowości ogólnoswiatowej.

Iluż o tym czynie wie? Ile o nim pisano? Nic, albo kilka wierszy...

A czy on zrobił karierę? Tak zrobił wyjątkową karierę, bo on o sobie nie mówił, ale teraz Naród cały calubie się nim będzie. (Naczelnik Wódz w surowym sądzie o swych podwładnych przyznaje Mu na lozu śmierci najwyższą odznakę za cnotę wojenną). — Pokazał nam jak należy kochać Ojczyznę, dając niezbité dowody tej miłości dla kraju. Wzbudził i utrwalił na wieki miłość dla siebie „Miasta-Bohatera”. Żył i umarł jak prawy żołnierz.

Gdy reklama zblaknie a nastanie czas, kiedy historyk będzie mógł przystąpić do pisania bezstronnej prawdy o dziejach odrodzonej Polski, wtedy imię Wacława Iwaszkiewicza zabłyśnie, jak ongiś zabłysło imię również „Zle mówiącego po polsku” Henryka Dąbrowskiego.

Dziś odprowadzając Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku, uczynmy to ze świadomością, że świetnie spoił swój obowiązek względem Ojczyzny, jak to był zaprzysięgi pod Bobrujskiem w roku 1918”.

Gdy przebrzmiały słowa znakomitego Generała — żegnał zwłoki śp. W. Iwaszkiewicza kap. Petry w imieniu Dowództwa O. K. VI. W silnych, żołnierskich słowach na tle pierwszych dwóch lat bojowych naszkicował mowca działalność zrasłego Wodza i z nadzwyczajną plastyką uwypakilł jego wielkie zasługi w obronie Lwowa i wschodnich kresów. Kolejno przesunęły się przed żalobnicę zebraniem: tak w sercach polskiego społeczeństwa głęboko wyryte karty dwóch milionów lat wojennego rozgwaru, na których śp. gen. Iwaszkiewicz rozwiewał chwałę trwożi błyskiem prowadzonego przez siebie polskiego oręża

Wiadomości bieżące.

Lwów, 3 grudnia.

TEATR WIELKI.

Niedziela 3. grudnia o godz. 3 „Gobelin”, krotkowiec w 3 aktach Zalewskiego.

Niedziela 3. grudnia o godz. 7. „Opowieści Hoffmana”, opera w 3 aktach Offenbacha.

Poniedziałek 4. grudnia o godz. 7. „Dzieci ziemi”, sztuka w 3 aktach Rittnera.

Wtorek 5. grudnia o godz. 7. „Coppelia”, balet w 3 aktach Deibesa.

TEATR MAŁY.

Niedziela 3. grudnia o godz. 7 „Sublokatorka”, krotkowiec w 3 aktach Siedleckiego.

Poniedziałek 4. grudnia o godz. 7. „Sublokatorka”, krotkowiec w 3 aktach Siedleckiego.

TEATR NOWOŚCI.

Niedziela 3. grudnia o godz. 3 „Bajadera”, operetka w 3 aktach Kalmana. — O godz. 7 „Japonka”, operetka w 3 aktach Benatzky'ego.

Poniedziałek 4. grudnia o godz. 7 „Japonka”, operetka w 3 aktach Benatzky'ego.

Wtorek 5. grudnia o godz. 7. „Japonka”, operetka w 3 aktach Benatzky'ego.

— **Techniczne różgi św. Mikołaja.** Techników lwowski nie omija żadnej sposobności, która może zbliżyć koniec rozpoczętego przezeń dzieła Budowy II. Domu Techników na wzgórzu Kadeckim. Oto w d. 4 i 5 grudnia sprzedawać będą nasi Technicy różgi św. Mikołaja na pl. Halickim (skwer obok sklepu p. Starka) w umyślnie na ten cel wzniesionym tamże kiosku. Każdy, komu leży na sercu los bezdomnej młodzieży technicznej pójdzie i kupi różgi tylko w kiosku techników, gdzie nabędzie je taniej niż gdzie indziej i przytem przyczyni się do zasilenia funduszu Komitetu Budowy II. Domu Techników.

— **Publiczne zgromadzenie** zwyczajnych i nadzwyczajnych członków Związku Inwalidów wojennych Rzpltej Polskiej oraz tej PT. Publiczności, której dobro nieszczęśliwych ofiar wojennych, rzeczywicie leży na sercu, odbędzie się w dniu 3 grudnia o godz. 10 rano w sali Towarzystwa Pedagogicznego we Lwowie ul. Zimorowicza 17. Na zgromadzeniu omawiane będą ważne sprawy dotyczące inwalidów, wdów i sierót wojennych, oraz ich rodzin, zamieszkałych w Lwowie jakoteż i cały obszar Województwa lwowskiego. Zawiadamiając o tem, prosimy uprzejmie o łaskawe uczestnictwo.

— **Powszechnie wykłady Uniwersyteckie.** 4 i 5 grudnia, poniedziałek i wtorek: prof. inż. Suchowiak „Mechanizm urządzenia portów”, w szczególności urządzeń nad polskim morzem (z obrazami świetlnymi). 6 grudnia, środa, prof. dr. K. Nittmann: „Wisła, średni bieg Warszawa” (z obr. świetl.). 7 grudnia, czwartek, prof. dr. J. Czekanowski: „Stosunki antropologiczne i etnograficzne w dorzeczu Wisły”. 8 grudnia, piątek, prof. dr. B. Fułński „Zwierzęta dzikie w Polsce dawniej a dziś” (z obr. świetl.). 9 grudnia, sobota, prof. dr. L. Caro: „Wisła w traktatach międzynarodowych”. 10 grudnia, niedziela, prof. dr. Malsburg: „Hodowia bydła w dorzeczu Wisły” (z obr. świetl.). 11 grudnia, poniedziałek, dyr. dr. K. Nittmann: „Wisła dolna, jej ujście, Gdańsk” (z obr. świetl.). Wykłady urządzone staraniem Zarządu PWU i P. odbywają się na Uniwersytecie, w gmachu posejmowym, w „nowej sali”. Początek wykładów w dane powszednie o godz. 7, w niedziele i święta o godz. 5. Wstęp 200 Mk. dla młodzieży akad. i gimn. 100 Mk.

— **Sprostowanie.** We wczorajszym artykule „Przed pogrzebem gen. Iwaszkiewicza” przy mowie, wygłoszonej w mieniu Dowborczyków, opuszczono nazwisko mówcy. Mowę tę wygłosił w Warszawie p. Walenty Zieliński, gen. sekr. związku Dowborczyków.

— **Przebieg i pobór roczników 1900 i 1901.** Województwo lwowskie ogłasza, że w dnach od 11 do 25. bm. odbędzie się w powiatach Bóbrka, Brzoów, Cieszanów, Dobromil, Drohobycz, Gródek Jag., Jaworów, Jarosław, Lwów miasto i powiat, Łańcut, Mościska, Nisko, Przemyśl, Przeworsk, Rawa R., Rudki, Sambor, Sokal, St. Sambor i Żółkiew powszechny przegląd męzczyzn bez różnicy narodowości, urodzonych w latach 1900 i 1901. O terminie przeglądu dla poszczególnych gmin należy się dowiedzieć we właściwym Urzędzie gminnym.

— **Program egzaminów uproszczonych.** Jak slychać Ministerstwo W. R. i O. P. przygotowuje szczegółowe programy tzw. egzaminów uproszczonych dla nauczycieli szkół średnich. Egzamin taki przeznaczony jest dla obecnie czynnych niekwalifikowanych nauczycieli szkół średnich i obejmować ma tylko jeden przedmiot nauczania bez obowiązującej pracy domowej.

— **Gimnazjum jubileuszowe im. Komisji edukacyjnej w Brzuchowicach.** Na zebraniu Komitetu stworzenia gimnazjum w Brzuchowicach, które odbyło

się w zeszłym tygodniu w Ratuszu pod przewodnictwem dr. Zdzisława Próchnickiego, obradowano przeważnie nad projektem sfinansowania zamierzonej instytucji. Lwów, chcąc uczcić zbliżający się jubileusz 150-letniej rocznicy „Wiekopomnej Komisji edukacyjnej”, zamierza zbudować wzorową szkołę w ustroniu leśnym w Brzuchowicach. Stworzenie takiego zakładu wymaga znacznych sum pieniężnych i to właśnie było głównym celem zebrania.

Podwalinę do rozpoczęcia tego dzieła daje upatrzoney w lesie brzuchowickim grunt miejski, wynoszący 20 morgów przestrzeni. Na wystawienie zakładu w sposób nowoczesny wymagań, niezbędna jest pomoc społeczna. Zanim jednak to się stanie w drodze ofiar i datków, uchwalono wydanie **księgi jubileuszowej**, która obejmie utwory pierwszorzędných pisarzy polskich. Dzieło wymienione ma wyjść w nakładzie 100.000 egzemplarzy, co może przynieść dochód, umożliwiający rozpoczęcie budowy.

Sprawę wydawnictwa referował p. Budzanowski, wyjaśniając, że jest to w obecnych czasach jedyna droga do zdobycia finansów. P. Rehman, księgarz tułtejszy przyrzekł pomoc fachową. Nad referatem rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos: dr. Próchnicki, dr. Uhma, prez. Neumann, Bol. Lewicki, r. Sudhof. Całą tę akcję poparli również pp. dr. Opięński, rad. szkolny Nogaj, r. Abrzyński i inni.

Po wyczerpaniu dyskusji w powyższej sprawie, uchwalono wybrać komisję redakcyjną, do której należy ugrościć pp.: dr. hr. Pimińskiego, dr. Wilhelma Bruchnalskiego, dr. Jana Kasprowicza, dr. Uhmę, oraz kilku wybitniejszych literatów.

— **Bezpieczeństwo publiczne** na terenie województwa lwowskiego w osiatium czasie uległo znacznej zmianie na lepsze. Ten stan rzeczy należy zawdzięczać w pierwszym rzędzie prawie dwumiesięcznemu pobytowi w naszym mieście kom. gł. P. P., p. Hosszowskiego i insp. Swoikena, szefa oddziału polit. P. P., którzy kierując ze Lwowa akcją na terenie trzech wschodnich województw doprowadzili do zupełnej likwidacji roboty sabotażowej, jak również wszelkich zamierzeń zorganizowanych bojówek, których przywódcy znaleźli się w przeważnej części tam, gdzie dla nich właściwe miejsce. Dzięki ześrodkowaniu akcji zlikwidowane zostały główne ogniska propagandy antypaństwowej w Dolinie, Stryju i w Kałusz oraz osadzone w miejscu nowe, na szeroką skalę zorganizowane próby wniesienia rozstroju w istniejące stosunki. Kom. Hosszowski i insp. Swoiken obok wyteżającej pracy w tym kierunku — przeprowadzili zabezpieczenie aktów wyborczych a po wypełnieniu tych zadań, nadzwyczaj ważnych dla bezpieczeństwa publicznego — opuścili onegdaj nasze miasto.

— **Oficerska Spółdzielnia mieszkaniowa okręgu korpusu VI we Lwowie** zawiązała się w lecie br. Zadaniem jej jest budowa domów mieszkalnych na własność członków a to jako domy poszczególne dla członków i jako domy czynszowe w miastach garnizonowych okręgu korpusu VI., pozatem założenie wytwórni mebli itp. Domy wybudowane przez Spółdzielnię nie mogą przejść w ręce obce lecz muszą pozostać własnością członków lub ich najbliższych rodzin. Warunek ten jest rekojmia, że domy te pozostaną trwale w rękach polskich, co zapewni wzmocnienie stanu posiadania polskiego na wschodnich kresach państwa. Prace Spółdzielni postąpiły tak daleko, że w lecie 1923 zostanie ukończoną budowa pierwszej partii domów w liczbie około 40, przy ulicy Jacka i placu Bema. Domy te pomieszcza około 60 rodzin oficerskich. Akcja ta jest początkiem działalności na szeroką skalę, która przy poparciu władz i życzliwym stanowisku społeczeństwa polskiego będzie korzyścią nie tylko izrzeszonych członków ale i szerszego ogółu. W listopadzie rozpisano konkurs na projekty domów. „Związek studentów Architektury” nadesłał Komitetowi Spółdzielni przeszło 50 projektów, których wystawa będzie otwartą 3 grudnia br. o godz. 11 w lokalu przy ul. Sakramentek 26, parter na lewo. Wystawa potrwa do 10 grudnia i będzie otwartą dla publiczności od godz. 11 do 1 popoł. i od 5 do 7 popoł. Redakcje dzienników są proszone o wysłanie na otwarcie wystawy swych sprawozdawców i o obznajomienie społeczeństwa z całą akcją wysoce doniosłą dla ogółu naszego. Każda nowa placówka stworzona naszą inicjatywą i energią to jedno więcej ogniwo cenne a realne w naszym ogólnym dorobku życia ekonomicznego i narodowego.

— **Słowa na czasie.** Jeszcze długi szereg dni dzieli nas od tradycyjnego św. Mikołaja i Świąt Bożego Narodzenia — a już wystawy sklepowe przepelnione są maństwenami świątecznymi, cukrów, pierników i rozmaitych ozdób na drzewka. Szczególnie kupcy neutralni polując pod tym względem na krótkowzroczność polskiej klienteli zarzucili witryny swych sklepów ogromną ilością wymienionego powyżej towaru. Spodziewamy się jednak, że towar ten po pewnym czasie zejdzie z powrotem do magazynów, gdyż polskie społeczeństwo przy świątecznych zakupach kierować się będzie tem hasłem, by czynić je wyłącznie w sklepach naszych, polskich kupców w myśl dewizy „swój do swego!” Niewątpliwie z tą propagandą wystąpi w tym roku „Rozwój” — a zanim to uczyni — zwracamy się z serdecznym apelem do sfer ra-

dzicielskich a przede wszystkim do naszej młodzieży, ażeby w przedświątecznym czasie załatwiła sprawunki bezwzględnie w sklepach polskich. Pamiętajcie dobrze: „Swój do swego!”

— **Konferencja oświatowa.** Lwowskie Kuratorium komunikuje: Pragnąc zapoznać ogół pracowników oświatowych z organizacją pracy oświatowo-kulturalnej za granicą, postanowiło Ministerstwo poświęcić temu zagadnieniu IX. Konferencję, która odbędzie się w Warszawie dnia 4 i 5 grudnia br. Obrady rozpoczną się w poniedziałek o g. 11 przedpołudniem w następującym porządku: 1) Zagajenie; 2) Charakterystyka pracy oświatowej w Anglii, ref. p. Wł. Wolert; 3) Praca oświatowa w Danii, ref. ks. A. Ludwiczak; 4) Organizacja oświaty pozaszkolnej w Czechosłowacji, ref. dr. E. Nowicki. W poniedziałek o g. 4 popoł.: 5) Komunikaty Towarzystw oświatowych; 6) Oświata pozaszkolna w Niemczech i w Austrii, ref. p. N. Perzyński; 7) Praca oświatowa w Szwecji i Norwegii, ref. p. Wł. Wolert; 8) Dyskusja; 9) Zakończenie. Dwa ostatnie referaty zostaną wygłoszone jako odczyty publiczne dla szerszej publiczności. Podając do wiadomości powyższy program, Ministerstwo uprasza o delegowanie przedstawicieli Instytucji do wzięcia udziału w obradach konferencji. Delegaci winni po przybyciu zgłosić się w lokalu Polsk. Towarzystwa Krajoznawczego, ul. Karowa 31, gdzie w razie potrzeby otrzymają nocleg.

— **Z kroniki szpitalnej.** Ze Szczerca przywieziono wczoraj do tutejszego szpitala robotnika kolejowego, Michała Iwaszkowa, który dostał się pod wózek, naderwany kamieniami i doznał ciężkich obrażeń wewnętrznych.

— **Ruchomy kantor wymiany.** W mieczarni Ekera przy ul. Rzeźnickiej 1. 6 przeprowadzali wczoraj dwaj waluciarze Natan Orbach i Adolf Hansberg transakcje pieniężne. Waluciarzami zajął się bliżej postępowy i sprowadził obu „obywateli” do komisariatu. Tu pomimo zapewnień, iż nie posiadają przy sobie żadnej waluty — przeprowadzono przy nich rewizję, która dała nadzwyczajne wyniki. Przy Orbachu znaleziono nie mniej jak 5 kilogramów monet srebrnych, które rychło znalazły się w okienku Polskiej Kasy pożyczkowej.

— **Katastrofa kolejowa pod Wołkowem.** Wczoraj o godz. 7-mej rano wyjechał się pociąg osobowy nr. 1611 po wyjeździe z Wołkowa. Parowóz, wagon bagażowy i pierwszy wagon osobowy wyskoczyły ze szyn, uległy znacznemu uszkodzeniu, przyczem zniszczyły nawierzchnię toru na większej przestrzeni. Dwaj podróżni ulegli ciężkim uszkodzeniom, a pięciu odniosło lżejsze kontuzje. Personal kolejowy uległ lżejszym obrażeniom. Przyczyna katastrofy u razie nieziana.

— **Tragiczny wypadek na polowaniu.** Wczoraj popołudniu zdarzył się podczas polowania w lesie w Rzpltej Polskiej tragiczny wypadek, którego ofarą padło życie ludzkie. Na polowanie wybrali się ze Lwowa p. D. i p. U. Pierwszy z nich schylił się próbując przejście przez potok i wówczas dębeltówka jego wypaliła, kładąc na miejscu trupem leśniczego Leona Bojanowskiego.

Dewiza! Wielki obrót — mały zysk!

Najlepsze Najtańsze O B U W I E

Tylko 20 Akademicka 20.
Dla Uszedników i Akademików 3 pro.
niżej cen wystawowych. 5432

ZE SĄDU DORAŻNEGO.

Rabusie ukraińscy.
Wyrok.

Wczoraj przedpołudniem ogłoszono wyrok, skazujący na śmierć przez rozstrzelanie Michała Jarynę, Fiodanajny i Szeryj, ponieważ winy im nie doowiedziano, staną jeszcze raz przed sądem przysięgłych.

Skazany, na którym wyrok uczynił wielkie wrażenie, spisał przed śmiercią testament.

Stracenie nastąpiło o godz. 1.30 popołudniu.

Michał bożia ze Służewa Służewski

emerytowany profesor gimnazjalny po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 2 grudnia 1922 r. przeżywszy lat 81. 5489

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 5 grudnia 1922 r. o godz. 11 przed południem z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego na który to obrzęd przyjadą kolegi i znajomych zaprasza żona z rodziną.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Zmarłego odbędzie się we czwartek dnia 7 grudnia 1922 r. o g. 8 rano w kościele św. Mikołaja.

Dział ekonomiczny.

„Oikos“ Spółka Akcyjna we Lwowie.

Dnia 28. listopada br. odbyło się posiedzenie bilansowe Rady Zawiadawczej pod przewodnictwem Stan. hr. Badeniego. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie dyirekcji o obecnym stanie interesów i przedsięwzięciach Spółki, przyczem stwierdzono stały i ciągły ich rozwój. Uchwalono zwołać Walne Zgromadzenie akcjonariuszów na dzień 18. grudnia br.

Spółka zamierza wypłacić 40%-ową dywidendę za rok sprawozdawczy 1921/1922.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Marki metalowe. Z ramienia ministerstwa skarbu dokonywane są teraz prace przygotowawcze do instalacji przyszłej mennicy państwowej. Sprowadzono już montowane obecnie 3 maszyny do bicia monet a jedna maszyna t. zw. frykcyjna jest w drodze do Warszawy. Ministerjum skarbu zapewniło sobie też odpowiednie zapasy metalu do wytworzenia aliażu.

Jak już w swoim czasie donosiliśmy, bite będą na początku drobne monety zdawkowe od 20 do 100 markowych, a w dalszej kolejności czasu bite będą również monety większe z szlachetniejszego, w miarę możliwości, kruszcu. Aż do wybudowania odpowiedniego gmachu, mennica polska mieścić się będzie prowizorycznie w wynajętym budynku na Pradze. W związku z temi przygotowawczymi do bicia monet, urząd probierczy przy ul. Złotej rozszerza też odpowiednio swoje lokale.

Ustawa o radjotelegrafii i radjotelefonach. Ministerstwo poczt i telegrafów w porozumieniu z ministrem spraw wojskowych opracowało projekt ustawy o instalacji i eksploatacji radjotelegrafu i radjotelefonu dla użytku prywatnego.

Z instalacji i eksploatacji będą mogły korzystać stowarzyszenia naukowe i społeczne, przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe, komunikacyjne i transportowe, szkoły i zakłady naukowe, prasa, giełda, stowarzyszenia sportowe, a nadto z radjotelefonu przedsiębiorstwa koncertowe.

Z osób prywatnych będą mogły korzystać ze stacji tylko osoby, posiadające obywatelstwo polskie.

Spinaczki metalowe w przesyłkach. Z powodu używania przez publiczność spinaczek metalowych w przesyłkach listowych, a w szczególności przy próbkach towarowych, które z powodu ostrych końców mogą kaleczyć personal pocztowy lub uszkodzić inne przesyłki. Ministerstwo poczt i telegrafów komunikuje, iż należy unikać używania tego rodzaju spinaczek, w myśl ogólnych przepisów pocztowych, bowiem przesyłki takie wykluczone będą od transportu

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 2. grudnia 1922.

Targ akcjami bankowymi nieco osłabiony. Notowano jedynie Polski Bank Przemysłowy po kursie 2.850 oraz Bank Hipoteczny, który awansował z 1.850 na 2.000.

W akcjach przemysłowych większym zainteresowaniem cieszył się Chodorów, który awansował na 30.000. Pod koniec giełdy ustalili się na 29.900.

Również Oikos zwykły zakończył giełde kursem 21.250.

Gafota 3.500.

Zieleniewski obniżył się z 17.750 na 17.400

Pocisk 3.800.

Parowoz 8.500.

Pezeł ustalili się na 3.400.

P. T. H. 2.100.

Karpalit awansował z 4.200 na 4.300.

Rakszawa rozpoczynając kursem 13.000 awansowała przejściowo na 13.500, w końcu obniżyła się na 13.250.

Cmielów nieefekt. początkowo awansował na 9.000, z końcem giełdy ustalili się na 8.500. Cmielów efekt. 12.000.

Polska Narta awansowała z 5.100 na 5.600. W Warszawie 5.000, 4.800, 4.850.

Waluty i dewizy:

Berlin początkowo awansował na 220. Końcowy kurs 217.

Wiedeń awansował z 24 1/2 na 25.

Praga awansowawszy na 542 zakończyła giełde początkowym kursem 538 1/2.

Korony czeskie 537, 538.

Dolary awansowały z 17.300 na 17.450.

Holandja 6.650.

Londyn wśród licznych transakcji ustalili się na 78.400.

Medjolan 820.

Paryż zakończył kursem 1.210.

Budapeszt 710.

Tendencja nieco silniejsza z wyjątkiem Berlina.

Według telefonicznych wiadomości notowano w Warszawie: Dolary 17.400, 17.300; Belgja 1.120, 1.100, 1.117; Berlin 217 1/2, 210; Londyn 78.400, 78.150; Paryż 1.212 1/2, 1.217 1/2; Praga 540, 555, 550; Szwajcaria 3.240, 3.225; Wiedeń 25, 25 1/2

Miljonówki 1.700.

Zurych (PAT). Kursa giełdy z dnia 2/XII.

Berlin początkowo 0-06 3/4, końcowo 0-07 1/2. Holandia 211-30, Nowy Jork 533 1/2, 533 1/2, Londyn 24-13, Paryż 37-80, 37-65, Medjolan 25-88, 25-95, Bruksela 0-00, Kopenhaga 0-00, 0-00, Sztokholm 0-00, 0-00, Chrystjanja — — — 0-00, Madryt 0-00, 0-00, Buenos Ayres 0-00, 0-00, Praga 16-95, 16-95, Budapeszt 0-23, Zagrzeb 1-35, 1-35, Bukareszt 3-00, Warszawa 0-03 1/2, 0-03 1/2, Wiedeń 0-0076, 0-0076 Austr. korony stempl. 0-00 76.

MILJONÓWKA.

Warszawa. (Tel. wł. 3 grudnia. W dzisiejszym ciągnięciu państwowej pożyczki p. remiowej wygrana padła na Nr. 88586.

OGŁOSZENIA.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Rapelusze najnowsze poleca przerabia modnie, tanio magazyn Eugenji Drojowskiej, Lwów, Hali ka 20, II. p. 1791

Fortepian „Dörr“ półkoncertowy, z angielską mechaniką, czarny, krótki krzyżowy, ostatni model, sprzedam, Lyczakowska 57, Bazylewicz. 5313

Marki zagraniczne, zbiory, zapasy kupuje stale Eug. Szczerban ul. Wrónowska 10. 5376

Pokarmie, wiertarki, sztancy, strugarki, przy taśmowe, hebałki, gryzarki, gnaty, l. k. mobilne, motory, stal b. a. ha, szyny, trawersy, transmisje, pasy, po cenach konkurencyjnych poleca „Pilot“ Lwów, Batorego 4. 5111

Zubrówkę trawę sprzedam. Kraków, Czysza 17. Nowakowski. 5430

Fortepian „Schweighofera“, krótki, krzyżowy, płyta i stemstock pancerne, na agrafach, oktaf 7 1/4 o tonie i wyglądzie wspaniałym sprzedam taniej jak gdziekolwiek. Ul. Kopernika 26 parter oficyny gankiem ostatnie drzwi. 5422

Kupuje używane i nowe meble Zieliński, Kołtątaja 5. 5427

Bisy dla dużego damskiego lub męskiego futra w doskonałym stanie. Cena 800 tys. Piekarska 38 I. p. lewo, od 1-jej do 4-jej pod. 5441

Choińek wagon kupię. Zgłoszenia Urban Polna 70. 5456

6-cio morgowe gospodarstwo z budynkami do sprzedania ulica św. Zofii Nr. 71 Lwów. 5463

600 litrów dziennie mleka świeżego, pełnego potrzebują Zarząd Państwowy o Szpitala Powszechnego we Lwowie. Dostawa kolejną niewykluczona. Szpital posiada banki na mleko. Oferty przyjmuje Zarząd Szpitala. 5459

Bandażysta Poacek, Sambor. Ilustrowane cenniki darmo. 472

Meble: sypialne wiedeńskie, jadalnie, kancelarna, kluby, buki, registraturki, szafy, stoły krzesła, kupałki, fotele, omany, łóżka oraz antyki machoniowe, kasy Nr. 2-3 siolarnia Kołtątaja 5. 5393

Realność pięciopiętrowa z wolnymi lokalami przemysłowymi i biurowymi Polakowi do sprzedania. Pośrednicy wykluczeni. Zgłoszenia do administracji pod „Przemysł 17. 5492

Fortepian Schweighofera krótki, krzyżowy, w pancernej płycie na agrafach, pierwszej klasy sprzedam. Możliwa zamiana na pianino lub fortepian gorszy z dopałą ul. Kopernika 26 parter oficyny gankiem ostatnie drzwi. 5490

Kamienica dwupiętrowa z ogródkiem w śródmieściu okazynie do sprzedania. Mochnackiego 18. 5489

Fortepian zna omity Bösendorfera wypożycze, kom let instrumentów mierniczych, maszynę pisarską sprzedam. Doikowski, Zimorowicza 6. 5480

Kredens z blatem marmurowym, bardzo solidny za 750 000 d. sp. zedania. Wiadomość z grzeczności u p. Marji Opolskiej, magazyn kofekcji damskiej Mateckiego 9. 5491

Zawiadaniom że dotychczasowy Handel papieru, przyborów szkolnych, obrazów, ram i galanterji rozsz. rzytam na **Dom Komisowy** i biorę w kom s wszelkie rzeczy c. dziennego użytku: urządzena mieszkań i biurowe, garderobę, dzieła sztuki, starożytności etc. O liczne odwiedziny uprasza Karolina **Hawranek** Lwów, Rutowskiego 10 obok kościoła O. G. Jezuitów. 5492

Młyn wodny i 30 morgów pola do tegoż z budynkami. Młyn motorowy i pół młyna młyna owego Gospodarstwo 27 morgów ze zbiorami, budynkami i inwentarzem. Gospodarstwo 62 morgów przy kości z budynkami i inwentarzem żywym i martwym. Wielki wybór kamienic, willi i domów parterowych sprzedam tanio Agencja „FORTUNA“ Friedrichów 8 od 2 do 6 pop. ludniu. 5416

Czapki sportowe w wielkim wyborze, czapki w jskowe i studenckie, wszelkie trybory mundurowe poleca Jan Witman Lwów Trybunalska 1. 5258

Warsztaty stolarskie sprzedam stolarz Kołtątaja 5. 5490

Okazja szuba bez wierzchu z tasmanów 23 sztuk do sprzedania. Oglądać można w magazynie p. Socjkiego Akademicka 3. 5411

Sanie lekkie i ciężkie dla Zarządów leśnych i gospodarstw rolnych kilkaset sztuk sprz. daje tanio zaraz 5482

„Blok-Zbiornica“ Tarnów ul. Bandrowskiego.

WOLNE POSADY.

Zarząd dóbr Psary p. Knihynicze koło Chodorowa poszukuje rutynowanego gorzelnika. Zgłoszenia niewzględnione pozostać bez odpowiedzi. 5423

MAŁŻENSTWA.

Pragnie poznać męczyzynie wybitnie inteligentnego, bardzo subtelnego (chemie bruneta) w celu towarzyszenia na przechadzkach, koncertach, przedstawieniach teatralnych osoba dość młoda i dość sympatyczna. Nie-wiarowska Mina poste-resta ne główna poczta. 5487

ROŻNE DONIESIENIA.

Sluchacz politechniki poszukuje lekcji ze szkół średnich. Wiadomość u P. Inżyniera Bateka Romanowicza 12. 5488

Pokój umeblowany na stałe lub na krótko natychmiast wynajmę. Krysko Hotel City pokój 14. 5483

Kupujcie na Święta tylko „Przemysławkę“ powszechnie znaną i lubianą **Wodę** kolońską **Żakę** i kwiatową Zamówienia hurtowne przyjmuje przedstawiciel dla Wsch. od Małop. **M. Kirsehon**, Lwów, Arcewskich 8, II. 5496

Naczynia kamienne

ogniotrwałe w wielkim wyborze poleca firma: 5495 **STANISŁAW WIERZBIKI** Magazyn porcelany i szkła Lwów, Halicka 4.

Szkola tańców

Wyucza w 12 lekcyjach **Tango, Schiminy, Foxtrott, Boston, One-Step Schimmy hiszp.** 5491 **Zgłoszenia Szepteyckich 9.**

LALKI ZABAWKI

GAŁAN-ERJE poleca **E. Kupczyński** Lwów, SYASTUSKA 18. 5418

Nauczycieli prywatnych i korepetytorów

do matematyki, nauk przyrodniczych i języków poleca Biuro pracy przy Związku pracującej inteligencji Bielowskiego 6. 5340

Sprzedaz przedświąteczna o 15% taniej!

Najtańsza, najsolidniejsza firma konfekcji **Adama Dissla** (obecnie Janina Dissel) 5443 **Batorego 6.**

poleca we wielkim wyborze: **UKNIE, BLUZKI, SWEATERY, PONCZOCHY, BIELIZNĘ, PŁÓTNA, WELNY,** oraz inne artykuły o 15 proc. taniej niż wszędzie.

Upominki na Gwiazdkę.

GAZETA BANKOWA

Największe w kraju czasopismo ekonomiczne wychodzi dwa razy w miesiącu. Prenumerata kwartalna 6.000 Mkp. Po otrzymaniu 750 Mkp. w gotówce lub znaczkach pocztowych wysyła się egzemplarz okazowy pod opaską poleconą. Adres Wydawnictwa: Lwów, Zimorowicza 5. Tel. nr. 581.

Polecamy wina francuskie i koniaki, których bezwzględna czystość i pochodzenie gwarantują Izby handlowe w Dijon, Bordeaux, Rochefort i zaawizowania polskich władz konsularnych.

„Frankopol” — Marinot et Co.

Ska z ogr. por. Dom Eksportu i Importu

CENTRALA: składy i biura ul. Szewska 20.
Oddział w Paryżu: 25 Boulevard Pasteur.

Poznań

Sprzedaż detaliczna: ul. św. Marcina 44 (Hotel Britannia)
Ajencje: Poznań, Toruń, Warszawa, Katowice, Kraków, Lwów.

Reprezentacja generalna firm:

Paul Court -- Dijon
Schröder et de Constans-Bordeaux

de Venoges - Epernay
Brugerolle Frères -- Matha s. Cognac

NA SKŁADZIE:

Wina Burgundzkie:

1. Fleurie	czerw.	7. Alexe Corton	czerw.
2. Chablis Village	białe	8. Pouilly	białe
3. Montagny	białe	9. Rully Alligoté	białe
4. Pomard	czerw.	10. Gervy Chambertin	czerw.
5. Pomard Red. Court	czerw.	11. Cote de Beaune passe tousgrains	czerw.
6. Meursault	białe	12. Nuits St. Georges	czerw.

Wina Bordoskie:

1. Haut Sauternes	białe	6. Saint Emilion	czerw.
2. Graves	białe	7. Margaux	czerw.
3. Barsac	białe	8. Pommerol	czerw.
4. Bordeaux Superieurs	białe	9. St. Estephe	czerw.
5. Chateau Despiats	białe	10. Chateau Despiats	czerw.

Koniaki:

Brugerolle freres Extra
Brugerolle Freres

5479

Wina nasze dostarczamy w butelkach opłombowanych i w oryginalnym opakowaniu!

Nadto wymiana towarów między Francją a Polską, w jak najszerszym zakresie.

Wyłączną reprezentację na województwa: lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie i wotyńskie powierzyliśmy P. T. Firmie

Tadeusz Wasung i Ska, Dom Handlowy, Lwów, ul. Wałowa 3. II. p. tel. 833.

na województwo krakowskie: P. T. Firmie **E. WASUNG, Dom Handlowy, Kraków, ul. św. Jana 3. tel. 3383.**

Konkurencyjny cennik znanego z taniości Magazynu Strojów Damskich H. L. Grünsteina

Sepialna 6¹ naprzeciw Domu Towarowego i biur kolej. „ORBIS” 5437
ważny od 1 grudnia 1922 do końca roku.

Suknia wełn. bost.	37,000
„ „ gabard	49,000
„ „ szwiotowa	11,000
„ „ trykotowa	24,000
„ jedw. markizetowa	21,000
Szlaroki fianelowe	10,500
Sprzedzaki wełniane	6,500
Zakłady wełniane	1,950
„ „ płaszcze	23,000
Jampery wełniane	9,300
„ „ nacz.	11,900
„ „ jedwab.	18,200
„ „ modzie	20,000
Zakład panieńskie	15,000
Bluzki reklamowe	4,100
„ „ fianelowe	5,400
„ „ markiz.	1,700
„ „ c. epich.	43,000
Koszule sztyfonowe	4,500
Garnitur batystowy	12,000
„ „ z koronk	16,500
Kombinacje sztyfon.	2,500
„ „ batystowe	10,000
„ „ luksus.	16,000
Czapki i szale	5,600

Kupujcie póki zapas starczy!
za Dł. P. T. Urzędniczek za okazaniem legitymacji znaczny opust 22

Zabawki

wszelkiego rodzaju poleca najtaniej firma

A. Lukas, Lwów, Akademicka 1. 3.

w wielkim wyborze

poleca 5420

SANKI E. Kupczyński
Lwów, Sykstuska 18.

Polmin w Dolinie

Sprzedaje detalicznie i hurtownie po cenach fabrycznych naftę w najlepszym gatunku, benzynę do motorów i przymosów, świece, parafinę, oleje maszynowe, cylindrowe, automoblowe, smary do wozów. 5356

HURTOWNIA KOLONIALNA

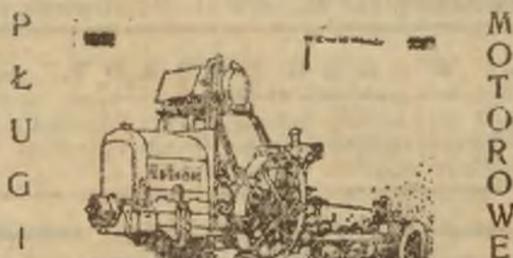
Lwów, ul. Kl. Tańskiej 3.

poleca:

smalec, śliwki, kawę, herbatę, żelatynę, wanilię bourbońską oryginalną, zaprawę do zup „Maggi”, esencję octową i wszelkie towary kolonialne, korzenne, artykuły do prania i prasowania, pastę fraterową i t. d. Najkorzystniejsze źródło zakupu dla kupców, konsumów, kooperatyw, kółek rolniczych etc. 5240

Dla właścicieli

od 100 morgów wzwyż



dostarcza 5348

AUSTRO DAIMLER S. A.

Kraków, Gertrudy 2, Lwów, Hotel Georgea. Ceny konkurencyjne.
Probie oranie w dniach najbliższych.

Kupujmy na św. Mikołaja!

SANECZKI sportowe

w handlu **M. Kierski**

ŻELAZA M. Kierski

Lwów, Pasaż Mikolascha

Również tanio do nabycia: 5298
Piece żelazne Kasypancerne.

Ważne dla P. T. Ciurników!

PUDEŁKA KARTONOWE, BOMBONIERKI RABOWE I TEKSTUROWE na cukry po cenach fabryczn. poleca 5419

M. Kupczyński, Lwów, Sykstuska 18.

Pacie do haftu i siatkowania potrzebne. Ch. 4. 5400
Czmiejska,

Garnitury klubowe

kryte skórą skórą wełną i baranią, gobelinowe i welwetowe posiada na składzie 5312

magazyn mebli i tapet

T. Kysiak i Synowie

Lwów, Kościuszki 20 I. p.